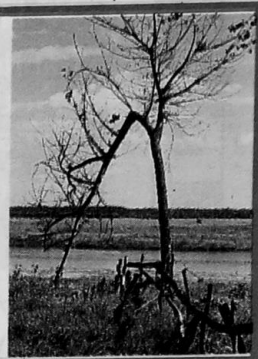


24-43/97



**KONANIE DWORU
BEZ PRZEDAWNIEŃ
LIST OTWARTY POLICJANTÓW
BANK KAWAŁÓW**

**str. 5
str. 7
str. 10
str. 16**



KONTAKTY

43 (886)

26 PAŹDZIERNIKA 1997

CENA 1,20 zł

JOANNA GOSPODARCZYK

GABRIELA SZCZĘSNA

Gwałt po lekcjach

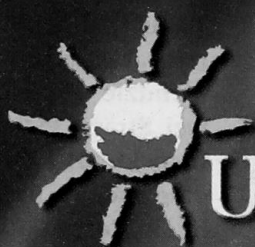
Na pytanie, dlaczego zgwałcił Olę, Adam odpowiedział bez namysłu: „Bo jej nie lubię”. Dlaczego nie lubi Oli, już nie powiedział, bo za-broniła mu policja.

Adam ma 13 lat.

Ola ma lat 7.

— Nie mogłam uwie-
rzyć, że nasz uczeń do-
puścił się takiego czynu.
W pierwszej chwili myś-
lałam, że to plotka, ja-
kaś sensacja — opowia-
da Elżbieta Rydzewska,
dyrektorka Szkoły Pod-
stawowej w Rydzewie
Szlacheckim w gminie
Wąsosz.

str. 8-9



Unia Wolności

Rada Regionalna Unii Wolności
składa gorące podziękowania
wszystkim naszym Wyborcom,
członkom i sympatykom.

Wszystkich Państwa zapraszamy
do kontaktu i współpracy
z naszym Biurem Regionalnym.

**Elżbieta Nowak-Stalewska
Marek Komorowski**

Rada Regionalna Unii Wolności
ul. Wojska Polskiego 26 B
18-400 Łomża
tel./fax (0-86) 16-66-93

Odlot z Alzheimerem

Tragedia twojego blis-
kiego zaczyna się powoli,
niepostrzeżenie. Depresja,
rozdrażnienie, niepokój. Z
czasem pojawiają się zabu-
rzenia pamięci, logicznego
myślenia, orientacji w cza-
sie i przestrzeni, umiejęt-
ności liczenia, dokonywa-
nia racjonalnej oceny i wy-
boru. I wreszcie ostatnia
faza: całkowita utrata mo-
wy, niezdolność do panowa-
nia nad sobą pod każdym
względem. Całkowita za-
leżność od innych.

Oto twój bliski dotknię-
ty tragedią XX wieku: cho-
rąbą Alzheimera; jeszcze
jednym symbolem bezra-
dności medycyny u progu
nowego stulecia.

str. 4

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Gabriela Szczęsna o morderstwie pod dyskoteką w Łomży • Joanna Radońska o trumiennej modzie • Maria Tocka o zachodniej pajęczynie.

Ponadto: przemoc w rodzinie, witraże z Ciechanowca, dużo sportu.

SKUP ZIEMNIAKÓW ZAKOŃCZYŁ NAJWIĘKSZY W WOJEWÓDZTWIE ODBIORCA ODMIAN PRZEMYSŁOWYCH PEPEES SA W ŁOMŻY. Znane kłopoty ze zbytem skrobi wyprodukowanej w ubiegłym roku spowodowały, że skup zmniejszony został z blisko 200 tys. do 75 tys. ton. „Szczęściem w nieszczęściu” jest tylko to, że firma, spodziewając się takiej sytuacji, informowała rolników i ograniczyli oni areal plantacji ziemniaczanych. W dodatku plony są mniejsze z powodu zarazy ziemniaczanej.

JAPOŃSCY I NORWESCY EKSPERCI PRZEPROWADZILI DLA ŁOMŻYŃSKICH BIZNESMENÓW SZKOLENIE na temat uzyskiwania certyfikatów jakości ISO i QS 9000. Wrażenia, jakie odnieśli łomżyńscy przedsiębiorcy wskazują, że mimo istotnych postępów, krajowe firmy są jeszcze w połowie drogi do światowych standardów organizacyjnych w gospodarce.

ZNAKOMITĄ KONDYCJĘ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH W ŁOMŻYŃSKIM POTWIERDZA NAJNOWSZY RANKING Krajowego Porozumienia Mleczarskiego. „Mlekovita” w Wysokim Mazowieckiem zajęła ponownie pierwsze miejsce, Zambrów – trzecie (przed rokiem 4), „Mlekpól” w Grajewie – czwarte (rok temu nie brała udziału), „Kurpianka” w Kolnie – ósme (7), a Piątnica – dziewiąte (10). Sklasyfikowanych zostało 50 największych i najlepszych firm.

JAKO PIERWSZY W WOJEWÓDZTWIE ROZLICZENIE FINANSOWE KAMPANII WYBORCZEJ PRZYGOTOWAŁ I PODAŁ DO PUBLICZNEJ WIAOMOŚCI Sztab Wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. SLD miało do dyspozycji 19 tysięcy złotych wpłaconych przez kandydatów i 3 tysiące ze sprzedaży cegiełek. Prawie 2 tysiące wydane zostały na organizację kolonii dla dzieci powodzian z Kłodzka w Ciechanowcu, a pozostała kwota poszła na plakaty, ulotki, reklamy prasowe, radiowe i telewizyjne.

PRAWIE O POŁOWĘ MNIEJ KONI HODUJĄ POLSCY ROLNICY niż w 1988 roku. Pogłowie wierzchowców liczy około 570 tysięcy sztuk, z czego w woje-

wództwie łomżyńskim 13 tysięcy. W ogromnej większości są to konie robocze typu sokólskiego. Dwie trzecie z nich używanych jest do prac polowych, a pozostałe są hodowane na mięso.

100 TYSIĘCY DOLARÓW SKIEROWAŁO DO ŁOMŻY Ministerstwo Finansów, wykorzystując jeden z zachodnich funduszy pomocowych. Pieniądze w całości przeznaczone są na zakupy wyposażenia dla szpitala wojewódzkiego.

NA OFERTY KUPNA FABRYKI STRZYKAWEK „BOGMARK” w Łomży syndyk oczekuje do końca listopada. Przetarg ogłoszony został po raz drugi, ponieważ wysokie wadium (500 tysięcy złotych) prawdopodobnie odstraszyło poprzednio oferentów. Tym razem wynosi 200 tysięcy. Cena wywoławcza pozostała bez zmian, ale syndyk zapowiada elastyczne podejście do negocjacji.

JEDYNY SPOZA AKCJI WYBORCZEJ SOLIDARNOŚĆ PARLAMENTARZYSTA łomżyński poseł Mieczysław Czerniawski (SLD) wyraził nadzieję, że parlament nowej kadencji cechować będzie kultura polityczna i tylko merytoryczne spory rządzących i opozycji. Na gruncie lokalnym chciałby współpracować z pozostałymi parlamentarzystami przy rozwiązywaniu problemów Ziemi Łomżyńskiej.

DO ŁOMŻYŃSKIEJ PROKURATURY TRAFIŁ WNIOSEK o wszczęcie postępowania wyjaśniającego w sprawie ryczałtów przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej Łomży, która wzbudziła gorące dyskusje w czasie ostatniej sesji samorządu. Wniosek podpisali przewodniczący i wiceprzewodniczący Rady, Tadeusz Kowalewski i Jerzy Brzeziński. (Do sprawy będziemy wracać.)

KAPITUŁA NAGRODY I MEDALU IM. ZYGMUNTA GLOGERA POD KIEROWNICTWEM PROFESORA ALEKSANDRA GIEYSZTORA OGŁOSIŁA wyniki ósmej edycji konkursu, w którym nagradzane są postacie i instytucje szczególnie zasłużone dla kultury ludowej, badań naukowych w tej dziedzinie. Spośród 39 zgłoszonych propozycji pierwszą nagrodę kapituła przyznała prof. Dorocie Simonides, rekomendowa-

nej przez Katedrę Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Drugie nagrody otrzymali profesorowie Jacek Kolbuszewski i Władysław Ogrodziński, a trzecią – Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Łomży. Medale im. Glogera przypadły Muzeum w Tykocinie i Muzeum Etnograficznemu we Wrocławiu. Konkurs organizuje Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka” w Łomży.

„WIDOKI KRÓLESTWA POLSKIEGO – KRESY WEDŁUG NAPOLEONA ORDY” to tytuł wystawy przygotowanej przez Muzeum Okręgowe w Łomży przy współpracy Muzeum Okręgowego w Toruniu. Otwarcie ekspozycji odbędzie się 24 października w siedzibie Muzeum (ul. Krzywe Koło, godz. 14.00)

URZĄDZENIE REJESTRUJĄCE WSZYSTKIE ROZMOWY TELEFONICZNE wraz z numerem abonenta zafundował Komendzie Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Łomży Inspektorat PZU SA. Odtąd będzie można natychmiast ustalić, z którego aparatu straż pożarna wzywana jest dla idiotycznego żartu.

TANIEC I ŚMIERĆ

Nagie zwłoki 17-letniej Agnieszki W. zostały znalezione minionej niedzieli na placu obok budynku dyskoteki „Casablanca” w Łomży. Głowa dziewczyny była zmiażdżona kawałkiem wałeczka o około 30 kilogramów krawężnika, ubranie rozrzucone obok ciała. W uszach i na palcach pozostała biżuteria.

Bardzo szybko policja zatrzymała podejrzanego o zbrodnię 18-letniego chłopaka. (Więcej w następnym numerze.)



ZNAKI CZASU

• Jan Paweł II rozpoczął dziesiąty rok swego pontyfikatu. „Wasza działalność jest słuszną i wielką odpowiedzialnością w współpracy z biskupami. Nie Ewangelia będzie przekazywana w Polsce jednym głosem”. W minął Ojciec Święty szefa Rady Maryja, o. Rydzyska, podziękował pielgrzymki słuchaczy Radio Rzymu.

• Z okazji Dnia Nauczycieli MEN przyznał nauczycielom 2390 odznaczeń państwowych i 2100 medali.

• Transport pszenicy z zagranicy do Polski na kolejowym przejściu granicznym zablokowała rolnicza „Solidarność”. Rolnicy domagają się od nowego rządu zaprzestania importu produktów rolnych.

• Więźniowie w zakładzie karnym pod Częstochową głosowali tylko na jednego kandydata na senatora, wierząc, że jest kolega z sąsiedniej celi, który takie samo imię i nazwisko.

• Wódka Chopin jest najdroższą w USA, butelka kosztuje 10 dolarów. W ciągu 10 miesięcy Amerykanie kupili ponad 10 tys. butelek.

• Ponad 276 tys. zł „zniknęło” z kasy Zarządu Regionu ko-dąbrowskiej „Solidarność”. Sprawa trafiła do prokuratury, poinformował Marek Kempa.

• W ciągu trzech kwartałów 1997 r. Polacy kupili 371 tysięcy samochodów, czyli tyle, co w całym ubiegłym roku.

• Pralnię dywanów i autokarów, które będą świadczyć o usługach dla mieszkańców, wiera szpital w Bartoszewicach. Zdobyć pieniądze na uregulowanie zadłużenia i bieżące funkcjonowanie.



KONTAKTY

KONIE W POTRZASKU

Adam M. z Murawskich Nadbuż-
nych (gm. Nur) swoim starem z trze-
ma końmi późnym wieczorem wyru-
szył na targ do Zambrowa. Niestety,
nie dojechał, jak planował. W Czyż-
owie na ul. Nurskiej nagle pojawił się
ciężarówka z ciągnikiem rolniczym, kierow-
any przez Zdzisława S. z Siennicy
Świętich (gm. Czyżew), który wymusił
pierwszeństwo przejazdu. Zderzenia
nie dało się uniknąć, wskutek czego
ciężarówka wywróciła się. Tymczasem kie-
rowca ciągnika zbiegł z miejsca wy-
stąpienia.

Na ratunek uwięzionym koniom
pospieszyli strażacy z Komendy Rejo-
nowej Państwowej Straży Pożarnej w
Czyżowie. Wysłali pięć godzin, kiero-
wany starszy ogólnym Jarosław
Kruszewski.

Star leżał do góry kołami, a w
miejscu naczepione konie — opo-
niadły. — Trzeba było ciąć, aby je
wyciągnąć i postawić samochód. Kiedy
zakończyliśmy akcję, okazało się, że
ratowaliśmy jedną klacz i źrebę;
drugą, niestety, udusiła się pod cięża-
rem starych koni. Były bardzo spokoj-
ne, zszokowane. Nie ukrywam: zabi-
ła klacz była dla mnie przykrym wi-
dzokiem. Zawsze to odczuwam, kiedy
ginie koń. To naprawdę wyjątkowe
zdarzenie...

KONCERT DLA HOSPICIUM I POWODZIAN

Kamil Mróz za „wcielenie się” w M. Jacksona „wyjechał” ze sceny rowerem gór-
skim, który był główną nagrodą (ufundowaną przez Lotto) piątej edycji Minilisty Prze-
bojów. Joanna Konopka za artystycznie odtańczoną sambę i Adam Borawski za rolę
Boba zdobyli drugie nagrody i otrzymali tyżworolki. Małwina Krzeszowska i Mał-
gorzata Rogowska za naśladowanie N. Kukulskiej wytańczyły trzecie nagrody i otrzy-
mały prawie równie wysokie jak one maskotki Myszy Miki. Małgosia Górka otrzyma-
ła nagrodę publiczności.

W koncercie finałowym dziecięcej listy przebojów wzięło udział trzydziestu jeden
wykonawców. Artystyczne zmagania i trema wszystkich uczestników zostały nagro-
dzone upominkami, których fundatorami były łomżyńskie firmy. Popisy dzieci uzupeł-
niały występy popularnych łomżyńskich zespołów „Flesz”, „Orkan”, „Grafit”, zespołu
muzycznego „Swing” ze Szkoły Podstawowej nr 10 oraz grupy młodzieżowej
„ZIT” z Łomży.

Organizatorem kilkugodzinnej dobrej zabawy była agencja Art Muz z Łomży, a cały
dochód z imprezy przeznaczony zostanie na pomoc Hospicjum pw. św. Ducha w Łom-
ży i dzieciom powodzian.

OCZEKIWANIA ZWYCIĘZCÓW

Sprawy budżetu i sytuacji społecznej i
gospodarczej województwa, konflikt w
Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym oraz
kandydatura na stanowisko dyrektora generalnego
Urzędu Wojewódzkiego przez Teresę Po-
łacką-Gryczan były głównymi tematami
spotkania wojewody Mieczysława Bagiń-
skiego z parlamentarzystami Akcji Wybor-
czej Solidarność. Nowi reprezentanci wo-
jewództwa w Sejmie i Senacie oczekują od
władz wojewódzkich raportu o stanie
województwa, powstrzymania
dyrektora WSZZ Waldemara Pędzińskiego
przed podejmowaniem szczególnie waż-
nych decyzji do czasu rozpatrzenia zarzu-
tów środowiska lekarskiego. AWS oczeku-
je również złożenia rezygnacji przez dy-
rektora generalnego UW.

AUTOMATYKA SKRZYŻOWANIA

Modernizację skrzyżowania alei Le-
gionów i ulicy Poznańskiej w Łomży
prowadzi Wojewódzka Dyrekcja Dróg
Miejskich. Rosnące natężenie ruchu
wymusiło poszerzenie jezdni, zmianę
geometrii skrzyżowania, na którym w
przyszłym roku zainstalowana zostanie
także sygnalizacja świetlna. Będzie to
pierwsze w województwie urządzenie
typu akomodacyjnego, w którym nie
ma stałych cykli zmian świateł. Sys-
tem fotokomórek będzie sterował ru-
chem na krzyżówce biorąc pod uwagę
potrzeby wszystkich pieszych i zmo-
toryzowanych. Prace będą kosztować
600-700 tysięcy złotych, które udało się
pozyskać z Generalnej Dyrekcji Dróg
Publicznych.

CZERWONE GITARY BYŁY W ŁOMŻY. I BĘDĄ!

Pierwszy skład zespołu „Czerwone Gitary” tworzyli: Krzysztof Klenczon, Jerzy Ko-
łacz, Jerzy Skrzypczyk, Henryk Zomerski i Benedykt Dornowski. Tak brzmi prawd-
liwie odpowiedź w konkursie „Kontaktów” ogłoszonym w poprzednim numerze. I w tym
momencie z przykrością stwierdzamy: nikt nie odpowiedział prawidłowo. Wszyscy za-
pomnieli o Henryku Zomerskim, a jako piątego podawali Seweryna Krajewskiego. Kra-
jewski miał na początku tzw. „swoje okienko” w programie zespołu. Ale że Zomerski
wciąż umknął z pamięci najbardziej zagorzałym fanom, bo grał w „Czerwonych Gita-
rach” tylko kilka miesięcy i jego miejsce na stałe zajął Krajewski, nagrody rozlosowaliś-
my: kompakt otrzymuje Janusz Śliwowski, kasety — Bożena Sienkiewicz-Skawska,
Jan Bugnacki i Janusz Zych. Wszyscy z Łomży, dlatego po odbiór nagród prosimy
do redakcji.

Przy okazji Wiktor Gówek (junior) sprostował: „Czerwone Gitary” nie będą w Łom-
ży w niedzielę, 26 października (godz. 17.00, Hala Widowiskowa przy SP nr 9) pier-
wszy raz. Byli w roku 1969 lub 1970, koncertowali w kinie „Październik”, Klenczon był
piękną żoną i małym dzieckiem. Nie wiedział tego nawet obecny menedżer zespołu!
Dziękujemy za sprostowanie. (Bilety na koncert: sklep muzyczny GAMUID w Łomży.)

W PODZIĘCIE OJCU ŚWIĘTEMU

Zespół Muzyki Dawnej ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Łomży, pro-
wadzony przez Katarzynę Szmitko, został zwycięzcą (w kategorii ze-
spółów wokalnych) konkursu III Spotkań z Pieśnią Patriotyczną i Re-
ligijną.

W ramach trzydniowych „Spotkań z Pieśnią”, oprócz konkursu
odbył się koncert laureatów, koncert Orkiestry Koncertowej Wojska
Polskiego im. Stanisława Moniuszki z Warszawy oraz pierwszy
Międzynarodowy Festiwal Muzyki Patriotyczno-Religijnej. Festiwal
pod patronatem biskupa łomżyńskiego Stanisława Stefanka, wojewo-
dy łomżyńskiego Mieczysława Bagińskiego i dowódcy garnizonu
Łomża ppłk. Tadeusza Wareca był w podzięk Ojcu Świętemu za na-
wiedzenie ojczyzny.

Liczne przybyli na koncerty mieszkańcy miasta mieli okazję wy-
słuchać osiemnastowiecznej wersji Mazurka Dąbrowskiego, hymnu
Watykanu, poloneza A-dur, „Warszawianki” K. Kurpińskiego i in-
nych pieśni patriotyczno-religijnych.

SZUKANIE CROSSOWCÓW

Masz 12-17 lat lub nieco więcej?
Umiesz jeździć motocyklem?
„Auto-mobil” Łomżyński zaprasza w
niedzielę, 26 października (godz.
11.00) na tor motocrossowy w Piątni-
cy: pod okiem fachowców odbędą się
próbne jazdy sprawnościowe dla
chętnych do uprawiania sportów
motocyklowych. Zgłoszenia: tel.
16-54-97 lub na torze. „Auto-mobil”
prosi o obecność rodziców.

OSKARŻENI O WYMUSZANIE HARACZU POZOSTANĄ W ARESZCIE

Kolejna rozprawa przeciwko
czterem mieszkańcom Łomży
oskarżonym o wymuszanie haraczu
trwała bardzo krótko. Sąd odroczył
sprawę, bo zachorował obrońca bra-
ci S., mecenas Lech Koziół. Dwaj
pozostali obrońcy, mec. Zdzisław
Wołkowicki i Jerzy Neuman wnio-
sowali o złagodzenie środka zapo-
biegawczego, czyli zwolnienie z
aresztu tymczasowego. Mecenas
Neuman, który broni Sławomira W.
(ps. „Generał”) stwierdził, że jego
klient siedzi już dziesięć miesięcy.
Jego izolacja niekorzystnie odbiła
się na poziomie życia rodziny.
Obrońca mówił także o zachwianej
więzi z nowo narodzonym synem
oskarżonego. O zniesienie aresztu
wnieśli też bracia S.

Po krótkiej przerwie sędzia od-
dał wnioski o zwolnienie z aresztu
i wyznaczył kolejną datę rozprawy
na koniec października.

JUBILEUSZ MUZYKÓW

Jubileuszowy sezon Łomżyńska
Orkiestra Kameralna pod dyрекcją
Tadeusza Chachaja rozpoczęła kon-
certem symfonicznym z udziałem
Krzysztofa Jakowicza.

W związku z dwudziestolecie
ŁOK wojewoda łomżyński Mieczy-
sław Bagiński o dwa tysiące złotych
zwiększył dotacje dla orkiestry na
zakup strojów. „Czy przynajmniej
starczy na smoking dla dyrektora?”,
pytano w czasie przerwy.

Czterech muzyków: Mirosław
Dziwina, Zofia Marszałek, Henryk
Marszałek i Wiesław Wasik zostało
uhonorowanych odznaką „Zasłużo-
ny Działacz Kultury”, przyznaną
przez ministra kultury i sztuki Zdzis-
ława Podkańskiego. Ewie Kaszu-
bie, za prowadzoną od kilku lat
edukację muzyczną wśród dzieci,
minister kultury przyznał dyplom.
Także czterech muzyków: Jan Zu-
gaj, Jan Boćniewicz, Waldemar Bo-
rusiewicz i Bogdan Szczepański
otrzymało listy gratulacyjne i pa-
miątkowy witraż od wojewody łom-
żyńskiego.

O jubileuszu Łomżyńskiej Orkie-
stry Kameralnej pamiętali: Lwow-
ska Filharmonia, Ministerstwo Kul-
tury i Sztuki, senator Jan Stypuła i
muzycy, którzy nadesłali telegramy
z gratulacjami.

MOTELOWA FIRMA „PRZEMYT”

Od pewnego czasu policja
otrzymywała sygnały, że w mia-
stkowskim motelu „Half” funkcjo-
nuje nielegalna giełda samocho-
dowa, zorganizowana z myślą o
cudzoziemcach z byłego ZSRR, za
zgoda i wiedzą właściciela mote-
lu, Marka W. Przy transakcjach
kupna-sprzedaży pojazdów wyko-
rzystywane były fałszywe doku-
menty.

Poniedziałek, 13 października,
okazał się rzeczywistym pechowym
dla twórców „giełdy”. Skoro świt
policja otoczyła motel i wkroczyła
do akcji, rewidując wszystkie po-
mieszczenia oraz sprawdzając 25
osób i 14 samochodów. W pokoju
Marka W. znaleziono wiele pie-
częci i druków (najróżniejsze fir-
my, nazwiska, stanowiska, sądy,
punkty celne) o treści wskazują-
cej na wykorzystywanie ich do le-
galizacji transakcji kupna-sprze-
daży samochodów i przekracza-
nia granicy. Podobne druki i for-
mularze oraz maszynę do pisania
policja znalazła w pokoju gościa
Anatolija O., obywatela Ukrainy.
Zabezpieczono też forda sierrę i
ładę samarę, do których nikt się
nie przyznał.

Wobec właściciela motelu pro-
kurator rejonowy w Łomży zasto-
sował dozór policji i poręczenie
majątkowe w kwocie 3000 zł, a
wobec obywatela Ukrainy porę-
czenie majątkowe w kwocie 1500
złotych.

ZAPROSILI NAS...

• Zakład Telekomunikacji w Łom-
ży — na uroczystość związaną z przyłą-
czeniem 50-tysięcznego abonenta.

• Miejski Dom Kultury — DŚT w
Łomży — na pokaz mody, wystawę obra-
zów i tkanin Aleksandry Chaberek oraz
wystawę fotografii Macieja Skorupy.

• Dyrektor Muzeum Okręgowego
w Łomży — na otwarcie wystawy „Wido-
ki Królestwa Polskiego — Kresy — według
Napoleona Ordy”.

• Fundacja Narodowa Koalicja do
Walki z Rakim Piersi oraz Stowarzy-
szenie Różowej Wstążki — do udziału
w „Marszu życia i nadziei” w Warszawie.

• Okręgowy Związek Lekkiej Atle-
tyki w Łomży — na uroczyste podsumo-
wanie sezonu 1997.

• Dyrekcja i Rada Pedagogiczna
Społecznej Szkoły Podstawowej w
Łomży — na uroczyste ślubowanie klasy
pierwszej.

• Dowództwo Garnizonu, Klub
Garnizonowy i Parafia pod wezwa-
niem św. Michała Archanioła w Łom-
ży — na III Spotkania z Pieśnią Patrio-
tyczną i Religijną Warszawskiego Okręgu
Wojskowego.

• „Komfort” — na otwarcie nowego
sklepu w Łomży.

• Senator RP Jan Stypuła — na
spotkanie organizacyjne klubu przedsię-
biorczych.

Dziękujemy.

BIEG SOLIDARNOŚCIOWY

W niedzielę, 26 października (godz.
11.00) odbędzie się w Łomży (obok ko-
ścioła pw. Miłosierdzia Bożego) Bieg So-
lidarnościowy na dystansach: 15 km
(mężczyźni 18 lat i starsi oraz 10 km (pa-
nie 16 lat i starsze) oraz chłopcy 16-17
lat). Organizatorzy przewidują nagrody
rzeczowe, medale, puchary, dyplomy.

Nazwa choroby pochodzi od nazwiska Aloisa Alzheimera, który w 1906 roku opisał jej objawy u swego pacjenta w wykładzie dla psychiatrów, wygłoszonym w niemieckim Tübingen. Przez niemal wiek przyczyny schorzenia wciąż pozostają tajemnicą, choć nad tym problemem pracują naukowcy na całym świecie. Wiadomo jedno: to zanik tkanki mózgu, wywołany intensywnym obumieraniem komórek nerwowych.

Choroba Alzheimera jest dzisiaj najczęstszą przyczyną, związanego z wiekiem, otępienia w Europie i Ameryce Północnej. Dotyka przede wszystkim osoby starsze; jedną na dziesięć po 65 roku życia, jedną na cztery po 80. Na świecie jest około 15 milionów, a w Polsce 200 tysięcy ludzi cierpiących na to schorzenie. Wobec niewiedzy o przyczynie choroby, nie ma leku na jej powstrzymanie. Lecz istnieją już środki, które mogą złagodzić część objawów towarzyszących temu nieszczęściu (depresję, lęk, bezsenność, zaburzenia ruchowe).

W Polsce badania wykazały, że rozpowszechnienie otępienia typu alzheimerowskiego wśród ludności w wieku 65-84 lata wynosi: w wielkich miastach 2,3 proc., w małych i wsiach – 3,5 (dane z konferencji naukowej „Wyścig z czasem”, zorganizowanej 17 września 1997 roku w Warszawie przez Polskie Stowarzyszenie Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimera).

Jeszcze w latach osiemdziesiątych niewiele mówiło się u nas o chorobie Alzheimera. Tego nazwiska nie zawiera między innymi także Encyklopedia Popularna Państwowego Wydawnictwa Naukowego z 1982 roku. Dzisiaj „Alzheimer” jest problemem postrzeganym w kontekście społecznym jako wiedza o chorobie i tworzenie systemu opieki dla rodzin, dotkniętych tragedią ich bliskich. Z myślą o pacjentach i ich opiekunach, podobnie jak na świecie, powstają organizacje alzheimerowskie. To one uświadamiają potrzebę wsparcia medycznego, psychicznego i finansowego rodzin z „Alzheimerem”. Przed nimi bowiem pojawia się zupełnie nowy etap życia; stają wobec wyzwania losu, wobec niezwykłego sprawdzianu ludzkich uczuć.

Życie z „Alzheimerem” to przede wszystkim niezwykła więź psychiczna między chorym a jego opiekunem. To on zapewnia cierpiącemu bliskiemu bezpieczeństwo w świecie, który stał się dla niego przerażający, obcy. Życie z „Alzheimerem” ukazuje prawdę o człowieku.

Barbara z Łomży, opiekująca się 75-letnim ojcem, nie oczekuje



Odłot z Alzheimerem

współczucia. Pogodziła się z tragedią. Każdego dnia uświadamia sobie: życie jest nie rozpoznana droga, którą wyznaczył jej los.

– Pierwsze objawy choroby ojca zaczęły się od zaburzeń pamięci około siedmiu lat temu – opowiada. – Po kilku godzinach przypominał sobie, gdzie położył pieniądze. Ale miał orientację w przestrzeni, więc nie łączyliśmy tego z niczym najgorszym. Trzy lata temu ojciec stracił przytomność. Ze szpitala zabraliśmy go na własne żądanie, ponieważ lekarze zgodnie stwierdzili, że nie ma już ratunku. Nie mówił, nie jadł, nie siedział. Żadnego kontaktu z otoczeniem. A przy tym cały się trząsł. Był jednym kłębkim nerwów, czegoś się bał. Badanie wykazało zwapnienie mózgu. A więc działo się coś złego; są to zmiany nieodwracalne. Z początku jednak lekarze doszukiwali się u ojca choroby Parkinsona, nerwicy, zalecając leki uspokajające. Trudno było zdiagnozować ostatecznie. Trwało to około dwa i pół roku. Tymczasem ojciec sam znalazł sposób na uspokojenie: zaczął bawić się guzikami ubrania, przekładaniem chusteczki, zwijaniem włóczki. Poprząłam wszystkie stare swetry. Niestety, wciąż mówił bardzo mało i trudno było zrozumieć o co mu chodzi. Przez ten czas opiekowała się nim przede wszystkim mama, która sama także ciężko chorowała. Myślę, że cierpienie ojca przyspieszyło jej śmierć. Opiekun takiego człowieka cierpi również. Doświadczam tego teraz z moją rodziną. Po śmierci mamy stan ojca bardzo się pogorszył. Kilka razy dziennie miał ataki padaczki. Były tak silne, że spodziewałam się najgorszego. Metodą prób i błędów udało mi się je opanować. To mój wielki sukces. Niestety, ojciec

wciąż nie mówi i nie chodzi. Ale po dźwiękach, które wydaje, nauczyłam się już rozpoznawać jego nastrój lub potrzeby. Wiem, kiedy jest zdenerwowany, kiedy spokojny, zadowolony. Choremu z „Alzheimerem” bardzo łatwo udziela się nastrój opiekuna i dlatego musisz umieć nad sobą panować, bo taki człowiek jest całkowicie zdany na ciebie. Od higieny, przez ubieranie, karmienie, sadzanie, układanie w łóżku. To oznacza obecność przy chorym dwadzieścia cztery godziny na dobę. Trzeba mu również znaleźć zajęcia. Kiedyś ojciec bardzo lubił grę w szachy. Ale dopiero niedawno wpadłam na to, aby rozłożyć przed nim szachownicę i ustawić figury. Odtąd gra sam z sobą i wyraźnie sprawia mu to przyjemność. Dostrzegam też, że nieszczęście, które ojca dotknęło, jeszcze nie do końca pozbawiło go pewnych cech osobowości. Lubi odwiedzin, chociaż nie jest świadomy, kto do niego przyszedł; lubi estetycznie przygotowany posiłek. Każdy opiekun cierpiącego na tę chorobę musi wypracować własne metody postępowania. Wiem to dopiero teraz. Przedtem miałam ciągle wyrzuty sumienia, że kiedy śpi ojciec, śpię także ja, a przecież wtedy może stać się coś złego. Dzisiaj budzę się w nocy instynktownie i biegnę sprawdzić, czy wszystko w porządku; jak do małego dziecka. Czasem trzeba go odwrócić, okryć. Bywa, że nagle zaczyna śpiewać, coś do siebie mówić; nawet przez całą noc. Nie da się przewidzieć jego reakcji do końca. Żyje w swoim świecie, do którego nie mogę wejść, by go zrozumieć; by wiedzieć co czuje naprawdę.

I tak przez lata wytworzyła się między nami zupełnie inna więź psychiczna. To ja jestem mu dzi-

siaj potrzebna tak, jak on był potrzebny mnie, kiedy byłam dzieckiem. Przyznaję: mam chwile zwątpienia, poczucia absolutnej bezsensowności tego, co robię, bezradności. Przylapuję się na tym, że wszystko przestaje być dla mnie ważne, nawet moje dzieci. Chciałabym odejść, nie oglądając się za siebie. Życie mojej rodziny jest całkowicie podporządkowane ojcu. Mam wyrzuty sumienia, że zaniedbuję dzieci. Wciąż stoję przed konfliktem wartości, wciąż muszę wybierać. Na szczęście

nie jestem z tym problemem sama. Wielkim wsparciem psychicznym są dla mnie mąż i dzieci oraz opiekunka z ośrodka pomocy społecznej, która pomaga mi przy ojcu, kiedy idę do pracy. Ta kobieta umie wysłuchać, niczem się nie dziwi. Czy choroba ojca coś we mnie zmieniła? Może stałam się jeszcze bardziej nadopiekuńcza, odpowiedzialna? Ale na pewno nie zmieniłam się pod jednym względem: jestem taka, jaką wychowali mnie rodzice.

Ani w Łomży, ani w województwie nie ma organizacji alzheimerowskiej. Tak zwaną grupę wsparcia próbuje zorganizować Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych CITON. Po komunikacie w lokalnych środkach masowego przekazu zgłosiło się około 15 zainteresowanych opiekunów chorych z Łomży i 2 spoza miasta. Istnieje więc potrzeba samopomocy rodzin, dotkniętych tym nieszczęściem. Odpocznij opiekuna, choćby parę godzin w tygodniu, jest niezbędny dla jego zdrowia psychicznego. Kontakt z ludźmi o tych samych problemach pozwala łatwiej znieść własne cierpienie.

– Będziemy robić wszystko, by udało się taką grupę utworzyć – mówi Henryk Kapuściak, dyrektor Biura CITON-u. – Wiemy jak bardzo ważne dla rodzin i opiekunów niepełnosprawnych jest wzajemne wsparcie psychiczne. Nikt lepiej nie zrozumie tych ludzi niż oni sami siebie.

Jaki jest rozmiar choroby Alzheimera w Łomżyńskim, nie wiadomo. Takich sprawozdań nie wymagają przepisy. Obowiązkiem służby zdrowia jest informowanie jedynie o ilości przypadków choroby układu krążenia, nowotworach, psychicznych. Choroba Alzheimera staje się jednak coraz poważniejszym problemem na całym świecie. Kiedy już znajdziemy się we wszystkich medycznych statystykach, będzie to oznaczało jedno: kolejne wyzwanie wobec wielu słabości współczesnych społeczeństw z entuzjazmem obliczających dzisiaj dni do nowego tysiąclecia.

GABRIELA SZCZESNA

Rys. Jerzy Swojski



Mateusz cierpi na dziecięce porażenie mózgowe i paraliż. Powinien chodzić do V klasy szkoły podstawowej. Kiedy miał sześć lat, został zwolniony z obowiązku szkolnego jako dziecko upośledzone. Dopiero w tym roku okazało się, że Mateusz ma szansę na naukę! Już niedługo będzie do niego przyjeżdżał nauczyciel i prowadzi dwugodzinne zajęcia.

Czas zrozumieć Mateusza

Wcześniej jedynie dzięki uporowi rodziców, którzy nie bacząc na koszty i trudy wozili syna do różnych ośrodków w całym kraju, miał kontakt z nauczycielami – specjalistami. – Nie wiem jak rozwinąłby się nasz syn, gdyby lekcje były prowadzone systematycznie. Teraz uczy go w domu mama Mateusza, Halina Możejewska.

Zmianę w życiu Mateusza wprowadziła nowa ustawa o ochronie zdrowia psychicznego. Jednym z jej wyników było wprowadzenie przez ministra edukacji rozporządzenia w sprawie objęcia dzieci i młodzieży głęboko upośledzonych rewalidacją i wychowaniem. Rozporządzenie zostało wydane na początku tego roku.

– Dotychczas dziećmi głęboko upośledzonymi zajmował się resort zdrowia i opieka społeczna. Były kierowane w miarę możliwości do domów opieki społecznej, my natomiast mieliśmy z nimi kontaktów – mówi Jadwiga Pusz, wizytator w łódzkim kuratorium oświaty. – Nowe rozporządzenie wprowadza zasadnicze zmiany w życiu dzieci i ich rodzin. Do tej pory jedynie dzieci z umiarkowanym upośledzeniem mogły uczęszczać do szkół życia, pozostałe skazane były najczęściej na bycie w rodzinnym domu, często izolowane przed obcymi.

Rozporządzenie mówi, że opieką edukacyjną objęte będą wszystkie głęboko upośledzone dzieci, nawet te, o których powszechnie się sądzi, że „nic z nich nie będzie”. Małgorzata Kwiatkowska, autorka programu edukacyjnego, nazwała te dzieci „głęboko niezrozumiane”. Często bowiem dzieci wysyłają sygnały, które jedynie wrażliwa, uważna osoba potrafi odebrać.

– Praca z dziećmi głęboko upośledzonymi jest trudna. Wymaga ogromnej wiedzy, cierpliwości, wrażliwości. Jest to mozolny trud, wymagający indywidualnego podejścia. Nie ma tu schematów, reguł. Każdy uczeń jest inny. Nie każdy nauczyciel jest w stanie podjąć się nauczania, dlatego mamy bardzo mało specjalistów, którzy zdecydują się na taką pracę – mówi Jadwiga Pusz.

Nauczyciel, który zdecyduje się na zajęcia z głęboko upośledzonym, musi być świadomy, że długo będzie pracował bez wyraźnych sukcesów, będzie musiał pracować w różnych warunkach: na podłodze, na leżaku, wysłuchiwać dziwnych krzyków, szukać reakcji w napięciu mięśni, w niezrozumiałym gulgocie. Odroczenie właściwej terapii może zamienić miesiące treningu, żmudnego wypracowania prostych czynności czy nawet zwykłego spaceru w nieudany wybieg.

Mimo tych przeszkód jest to fascynująca praca, która sprowadza nas do głębi istoty człowieczeństwa, budzi świadomość własnych możliwości. Pozwala też zatrzymać się w codziennym biegu i pochylić się nad dziećmi, którzy żyją w innym świecie, innym tempie – uważa Jadwiga Pusz.

W Łódzkiej oświacie około 270 dzieci

i młodzieży do 25. roku życia objętych zostanie zajęciami edukacyjnymi. Pierwsze rozpoczną się w dwóch domach opieki społecznej: w Łodzi i Grajewie. Następnie we wszystkich miastach rejonowych zostaną otwarte punkty dziennej opieki, gdzie będą chodzili dzieci, których rodzice są w stanie zapewnić transport. Najgorzej wygląda sytuacja z dziećmi, które mieszkają na wsi, a rodzina nie dowiezie ich na zajęcia. Kuratorium ma pieniądze jedynie na etaty nauczycielskie: brakuje na transport, podstawowe wyposażenie sal i pomieszczeń w domach: miękkie wykładziny, piłki, wałki, zaciemnienie w oknach.

– W tej chwili jesteśmy w trakcie opracowywania potrzeb każdego dziecka, stopnia jego upośledzenia, warunków materialnych rodziny. Następnym etapem będzie zorganizowanie indywidualnych lekcji – mówi wizytator Pusz. – Liczymy na dofinansowanie z PFRON.

Akcja cieszy się poparciem rodziców, którzy w większości przypadków chcą, by ich dzieci miały kontakt z nauczycielem, rozwijały się. Gorzej z akceptacją społeczną, bo zdarzają się opinie, że „jeśli brakuje pieniędzy w normalnej szkole, to po co tracić je na głupiego, z którego nic pożytecznego nie wyrośnie”.

– Nasza praca to początek trudnej, mozolnej drogi. Warto jednak pamiętać, że dzieci głęboko upośledzone mają w sobie dużą gotowość do nauki, której często nie potrafi odczytać otoczenie – mówi Jadwiga Pusz.

Mateusz będzie miał zajęcia z nauczycielką w domu. Jego mama ma nadzieję, że nauczy się nowych umiejętności, że zacznie mówić tak, by mogła go zrozumieć. Wszystko jeszcze przed nimi, choć kilka lat zostało zmarnowanych przez urzędników, którzy nie rozumieli, że dzieci głęboko niezrozumiane mają również prawo do nauki.

(jog)

Półtora roku temu do dworu w Jedwabnem zgłosił prawa Andrzej Hartig z Sosnowca. Zastrzegł, by Rada Miasta i Gminy go nie sprzedawała. Zastrzeżenie wisi nad dworem, a sytuacja jest patowa: nie można go ani sprzedać, ani też zwrócić właścicielowi (czy ewentualnym właścicielom). Andrzej Hartig jak dotąd nie przedstawił żadnych uwierzytelniających dokumentów.

Konanie dworu

Dwór niszczy, wymaga szybkiego remontu. Znajduje się w nim Gminny Ośrodek Kultury z biblioteką oraz Komenda Policji. Wokół dwa hektary parku także czekają na gospodarza.

– Chciałbym, żeby dwór służył celom społecznym, był ośrodkiem kultury. Planuję tam utworzyć oddział Towarzystwa Naukowego im. Wagów. Na tarasie mogłyby się odbywać koncerty – powiedział kilka miesięcy temu Hartig.

Jest biologiem, doktoryzuje się na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska na Uniwersytecie Śląskim. Zamierza w Jedwabnem powołać Centrum Ekologii oraz nawiązać kontakt z polsko-francuską Fundacją Ekologiczną (jest też członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej).

– Rozmawiałem już na ten temat z prezesem Fundacji, Stephane Lesieur; zgłosił swój akces, zadeklarował pomoc finansową. Jedwabne mogłoby być pomostem w wymianie doświadczeń ekologicznych. Zwłaszcza że samorząd gminy był we Francji i otwarty jest na wszelkie tego typu kontakty – entuzjastycznie powiedział Andrzej Hartig.

Stanisław Rembelski, poseł wiskowski, nabył dobra Jedwabne w latach 1775–1776 za 20 tys. zł. Rodową siedzibę pobudował w XVIII w. Tutaj spędził dzieciństwo najwybitniejszy z Rembelskich, Rajmund, twórca przemysłowej Łodzi, inicjator wielu przedsięwzięć gospodarczych. Był także autorem wielu cennych opracowań z zakresu ekonomii, urbanistyki, socjologii, a także „Projektu polepszenia stanu włościańskiego w

Księstwie Warszawskim”. W 1818 roku posłował do Sejmu Królestwa Polskiego z powiatu biebrowskiego, a dwa lata później został marszałkiem.

Do przebudowy i rozbudowy dworu w Jedwabnem sprowadził architekt Henryk Marconiego. W tym czasie w Jedwabnem był tylko jeden murowany dom (na 54) i mieszkało ok. 620 osób (w tym 420 Żydów). W akcie zgonu (zmarł w 1841 r., pochowany na tutejszym cmentarzu), odnotowano: „Umarł Jaśnie Wielmożny Raymund Hyacynt Rembelski, były prezes byłej Komisji Województwa Mazowieckiego, radca stanu, dziedzic dóbr jedwabieńskich, krośniewickich, mężeńskich w Królestwie Polskim, makowlańskich i Giełczyna w Królestwie Rosyjskim, kawaler orderów: św. Włodzimierza kl. III, św. Stanisława kl. I, św. Anny kl. I”.

Dwór przechodził z rąk do rąk. Należał do Skarżyńskich, Marcinkowskich, a od 1930 roku do Heleny Prus, Francuzki z domu Vagneret (spoczywa także na cmentarzu w Jedwabnem). Wyszła za mąż za Polaka, bogatego fabrykanta z Warszawy, właściciela dwóch majątków: w Jedwabnem i w Pogorzalach. Mieli syna Henryka i córkę Irenę. Syn brał udział w kampanii wrześniowej, walczył o Anglię. Irena z rodziną żyła we dworze. Gdy zbliżał się front, uciekła do Warszawy, zostawiając chorą matkę, która nie chciała opuścić swego domu. Kiedy weszli żołnierze radzieccy, wyrzucili ją z dworu do domu zarządcy. Tam też zmarła w wieku 76 lat. Ostatnią posługę oddał jej ksiądz przebrany za robotnika. Umierając, uniknęła wywózki na Syberię. Synowie Ireny byli w AK, brali udział w Powstaniu Warszawskim.

Z tej linii pochodzi Andrzej Hartig.

Władze miasta nie bardzo wierzą w urzeczywistnienie planów Hartiga. Jednakże są skłonne do wszelkich pertraktacji, do różnych wariantów przekazania dworu.

– Pan Hartig jest ze mą w kontakcie od półtora roku. Myślę, że ani biblioteka, ani policja by mu tam nie przeszkadzała. Można by się dogadać. Wciąż czekam na oficjalny wniosek do Rady z dokumentem własności. Tymczasem on zrobił zastrzeżenie i milczy. Ani ogłosić przetarg, ani zagospodarować.

I tak zabytek klasy zerowej umiera.

Niefortunna wycieczka

– Dyrektor szkoły złamał prawo. Konsekwencje służbowe wyciągnie kurator oświaty po powrocie z delegacji – mówi Czesław Jabłoński, wicekurator w Łodzi.

W ubiegłym tygodniu uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi nie mieli zajęć lekcyjnych. Powodem niespodziewanej „laby” był wyjazd nauczycieli, pracowników administracji i emerytów na tygodniową wycieczkę do Włoch. Cztery dni nauki zostaną odpracowane w wolne soboty.

– Wybraliśmy jedyny możliwy termin wyjazdu, kiedy ze względu na Dzień Edukacji był krótszy tydzień pracy. Biorę pełną odpowiedzialność, że uczniowie nie ucierpią z tego powodu – mówi Zygmunt Zdanowicz, dyrektor szkoły.

Zdaniem dyrektora wyjazd zaakceptował samorząd szkolny i rodzice. Ponieważ w październiku zbiegły się terminy kilku imprez, m.in. wyjazd klubu wysokogórskiego, ogólnokrajowe zawody drużyn Polskiego Czerwonego Krzyża oraz olimpiada historyczna, uczniowie i część nauczycieli miała i tak zajęcia. Przez tydzień czynna była sala gimnastyczna, więc trudno mówić, że szkoła była zamknięta na kłódkę. Wycieczkę sfinansowano z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

Jedynie, co niepokoi, to niezgodność z zarządzeniem ministra w sprawie organizacji roku szkolnego. Nie ma tam przewidzianej możliwości odrabiania lekcji w soboty z powodu wycieczki grona pedagogicznego. Dyrektor Zdanowicz twierdzi, że dobra szkoła powinna mieć pewną samodzielność działania. (jog)



„NIC NADZWYCZAJNEGO”

6

Brygadier Antoni Milewski, komendant rejonowy Państwowej Straży Pożarnej w Grajewie, uratował życie pracownikowi Zakładu Doświadczalnego Melioracji i Użytków Zielonych w Biebrzy (gm. Rajgród). Oczywiście, nikomu o tym nie powiedział. Wszystko wydało się przypadkiem dopiero po miesiącu. Z trudem dał się namówić na przypomnienie tego, co stało się 19 września.

— Załatwiałem w Zakładzie służbową sprawę. Właśnie zamierałem już wychodzić, kiedy na korytarz wybiegła jakaś pracownica z krzykiem, że ktoś zasłabł — opowiada Antoni Milewski. — Pobiegłem. Na podłodze leżał człowiek. Żadnych znaków życia. Sprawdziłem oddech i puls. Były niewyczuwalne. Natychmiast rozpocząłem reanimację, w czym pomagał mi pracownik Zakładu, pan Sławomir Chrzanowski. Po pewnym czasie zaczęło coś się dziać, wracał nieregularny oddech. Wzrastała szansa na życie tego człowieka. Reanimowałem go do przyjazdu „erki”, co trwało około 20 minut. Udało się, pan Szymanowski żyje. W tym, co zrobiłem, nie widzę nic nadzwyczajnego. Jestem strażakiem, co szczególnie zobowiązuje mnie do ratowania ludzkiego życia w każdej sytuacji. Umiem reanimować i umięć także inni strażacy. To umiejętność wymagana w tej pracy, bo na tym polega nasza służba.

Strażacy nie oczekują publicznych pochwał. Nie oznacza to jednak, że pracownicy Zakładu w Biebrzy musieli zachować czyn Antoniego Milewskiego w głębokiej tajemnicy, uznając widocznie, że nie zrobił nic nadzwyczajnego. (gab)

RATUJMY PAULINKĘ!

O ratowanie życia 2-letniej Paulinki Mazur apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia jakie pozostało, w kraju. Aby żyć, dziewczynka musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasami i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotówkach i dewizach można przekazywać na konto:

PeKaO S.A. — Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 — „Liver” z dopiskiem „Paulinka Mazur”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

POWRÓT DO TEMATU

MAŁE ZASTRZEŻENIE ZA PÓŁ MILIARDA

Pięćdziesiąt tysięcy złotych długu wypadło na jednego lokatora w mieszkaniach po dawnym Państwowym Ośrodku Maszynowym w Łomży.

Kiedy po wrześniu zeszłego roku zdecydowali się je kupić od syndyka (POM jak i spółka „Aqua-Agra” upadły), mieli zrobić interes życia: mieszkania o niskim standardzie zostały korzystnie wycenione przez biegłego. Po decyzji o kupnie na własność 16 lokatorów złożyło się na ogrzewanie olejowe (część z nich wzięła pożyczki bankowe), wymieniono okna.

Podczas podpisywania aktu notarialnego zaniepokoiła ich wzmianka o hipotece ciężającej na domach. Jednak, jak przekonują ich syndyk Adam Anusewicz, miały to być wierzytelności, które spłaci. Bomba wybuchła wiosną, gdy każdy z nich otrzymał z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Zambrowie pismo, wzywające do zapłaty kilku tysięcy złotych, jako zaległe należności. Zrozpaczeni mieszkańcy, w większości renciści i bezrobotni, zaczęli korespondencje z różnymi urzędami. (Pisałem o tym w „Kontaktach” nr 27/97).

Trzy miesiące później sprawa wygląda tak jak wiosną. Lokatorzy nie zapłacili długu, bo nie mają z czego. Należność „wisi”, a urzędnicy prowadzą korespondencję.

Aniela Boćkowska, wiceprezes Rady Izby Notarialnej w Białymstoku, odpowiedziała na

skargę, dotyczącą działań notariusza Janiny Godlewskiej, która wyraźnie nie wyjaśniła mieszkańcom, jakie są obciążenia hipoteczne nabywanych lokali: „Jedyne zastrzeżenie, jakie można mieć do treści umowy, to brak wyraźnego podkreślenia w paragrafie 3 aktu, że nabywcy kupują lokal wraz z przynależnymi pomieszczeniami i udziałem w gruncie oraz wraz z obciążeniami hipoteką tego lokalu”. W ten sposób przedstawiciel samorządu notariuszy potwierdził zastrzeżenia lokatorów. I robi sobie kpiny: wskazując błąd notariusza, w wyniku którego źle rozporządzili swoim majątkiem (jest na to paragraf), nie widzi podstaw, by interweniować, bagatelizując je stwierdzeniem „jedyne zastrzeżenia”. Dla lokatorów jest to najistotniejsze „zastrzeżenie”, ponieważ narażeni zostali na ogromne straty. Być może dla notariusza błąd, który kosztuje „jedyne” 50 tys. zł (pół miliona starych) to drobnostka. Emeryt, nawet gdyby dożył do setki, takich pieniędzy miał nie będzie. Zresztą, nabyte przez lokatorów mieszkania, nie są warte nawet części takich pieniędzy.

Sędzia komisarz Sądu Rejonowego w Łomży Jolanta Pardo w odpowiedzi na pismo z Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej napisała, iż „skarżący zainteresowani byli kupnem przedmiotowych lokali na tak korzystnych warunkach i nie zostali do zawarcia umowy przymuszeni. Są jedynie rozżaleni, że ZUS

dochodzi od nich części wierzytelności hipotecznej, jednak Sędzia Komisarz, ani syndyk nie mogą tego zmienić i zabronić ZUS-owi wykonywania swoich uprawnień”. Kilkanaście dni wcześniej pani sędzia komisarz napisała, przecząc sama sobie: „W rzeczy samej, gdyby dotyczyło czasowi lokatorzy nie zdecydowali się na zakup lokali, działającego syndyka musiały zmierzchnię ich eksmisji, w celu zlikwidowania masy w drodze sprzedaży nieruchomości, by gromadzić fundusze na zaspokojenie wierzycieli”. Znowu przedziwna logika: widmo eksmisji z mieszkania nie stanowi żadnego przymusu do takiego a nie innego zachowania lokatorów.

Syndyk Adam Anusewicz odmija główny zarzut, czyli obciążenie długami mieszkań i skupia się na sprawie drugorzędnej: „Podnoszone w składzie zarzutów odnośnie stanu technicznego poszczególnych mieszkań są również bezzasadne, bo przecież nikt lepiej nie znał tego stanu niż ludzie mieszkający w nich, którzy dobrowolnie stanęli do aktu notarialnego. Z poszczególnych ofert wynika również niezbieżność, że kupujący znali swoje prawa i dokładnie wiedzieli, że przysługują im lokale zastępcze w przypadku ewentualnej eksmisji.”

Czy w Polsce za błąd urzędnika zawsze musi płacić obywatel? Tym pytaniem chcemy zachęcić do zainteresowania się sprawą nowych parlamentarzystów. Wydaje się, że może być bardzo dobrym argumentem, by powołać do odłożonej ustawy o odpowiedzialności osobistej urzędnika.

PODATKOWY BUMERANG

Bezrobotny Bogdan W. twierdzi, że jego rozliczenie miało zupełnie inny przebieg. Otrzymał wezwanie do stawienia się w urzędzie „jak najszybciej”. Poszedł na drugi dzień.

— Było dużo ludzi, gwar, ścisk. Urzędniczka kazała mi poprawić długopisem wpisane ołówkiem cyfry i podpisać się pod zeznaniem — opowiada. — Nie przyglądałem się, czemu zostało to poprawione.

Uznał, że składając zeznanie (6 miesięcy pracował na robotach interwencyjnych) zamknął sprawę podatkową. Tymczasem 1 października otrzymał wezwanie do zapłacenia 312 złotych zaległego podatku i odsetek.

— Dlaczego pismo dostałem dopiero teraz, kiedy od maja urosły mi odsetki w wysokości 36 złotych i 80 groszy — denerwuje się. — Wystąpię o umorzenie.

— Podatnik był powiadomiony o konieczności zapłacenia różnicy między 15-procentową zaliczką a obowiązującym 20-procentowym podatkiem. Sprawdziłem ten przy-

padek, rozmawiałam z urzędniczką, która poprawiała zeznanie podatkowe. Twierdzi, że ten pan był pouczony o konieczności wniesienia opłaty — mówi Barbara Zambrzycka. — Miał więc czas ewentualne wniesienie o umorzenie odsetek i zapłatę zaległości.

Bezrobotny upiera się, że mu nic nie mówił, nikt nie tłumaczył. Wiedząc, że podatek pobierany od zasiłków dla bezrobotnych wynosi 15 procent, nie stanawiał się, czy ma płacić czy nie. Jest schorowany, wymaga kosztownego specjalistycznego leczenia. Uważa, że urząd skarbowy bez sensu zajmuje się takimi płótkami jak on, zostawiając go w spokoju „szarą strefę”.

Barbara Zambrzycka mówi, że już w następnym roku nie będzie takiego problemu: podatek od bezrobotnych został podniesiony do najniższego progu.

Wniosek dla Bogdana W.: jeśli coś się poprawia w dokumentacji, trzeba wiedzieć co, po co i z jakim skutkiem.



KONTAKTY

Bez przedawnienia

POWRÓT DO TEMATU

„Sęp”, który ze swymi ludźmi wymordował w 1947 roku rodzinę Kossakowskich pod Jedwabnem, dostał w 1993 roku 588 mln st. zł odszkodowania, bo siedział za „demokrację” 2 lata.

Prokuratura Wojewódzka oddaliła zażalenie Hieronima Kossakowskiego na postanowienie Prokuratora Rejonowego w sprawie mordu dokonanego w jego rodzinie. Przepisy kodeksu karnego określają jednoznacznie: karalność ustaje, gdy od popełnienia czynu upłynęło 30 lat. W tym przypadku upłynęło 50. Dlaczego tej zbrodni nie można zakwalifikować, jak domagał się Hieronim Kossakowski, jako zbrodni wojennej lub zbrodni przeciwko ludzkości?

— Nie mogę się z tym pogodzić — mówi Kossakowski. — Jak to możliwe, aby to, co zrobił „Sęp”, pozostało bezkarne? Był kłamał w oficjalnym wywiadzie dla prasy, cynicznie obciążając mojego ojca? By za to, co zrobił, brał jeszcze od państwa, czyli także ode mnie odszkodowanie?

Przypomnijmy: trzynastoletni Witold M. z Jedwabnego został zmuszony, by pojechać z dwoma członkami grupy „Sępa” do Grabnika. Były tam dziewczyny i wódek. Chłopca zwolnili dopiero ranek. W domu już czekało na niego UB. Pod groźbą utraty życia musiał im wskazać, gdzie byli tamci: znaleźli ich w kryjówce pod podłogą. Zabrali.

Na drugi dzień, w Wigilię, „Sęp” postanowił pomścić tę zdradę. Oskarżył o nią Kossakowskiego, najbliższego sąsiada rodziny dziewczyn z Grabnika. Nie zastali go w domu. Zamordowali więc jego żonę, dziewięciomiesięczną córkę i dwóch synów w wieku 14 i 7 lat. Hieronim bosy, w bieleźnie zdołał uciec, pod gradem kul. Miał 13 lat. Ludzie „Sępa” spalili też całe obejście Kossakowskich ze zwierzętami.

Chyba po to Bóg mi życie ocalił, żeby taka zbrodnia nie uległa przedawnieniu. I żeby mógł świadczyć prawdę. Zwłaszcza że „Sęp” publicznie w piśmie „Karta” w 1994 r. kłamał mówiąc, że to mój ojciec wymordował... własną rodzinę. Oto co mówi „Sęp”: „Marian Korsak (Kossakowski — wyrażenie aut.) zastrzelony przez nas w grudniu na kolonii Grabnik koło Jedwabnego, był członkiem naszej organizacji i poszedł na lewiznę. No i któregoś razu jeszcze z dwoma napadł na swego sąsiadę. W czasie napadu bandyci mieli na głowach pończochy, a Korsak na dodatek postugiwał się moim pseudonimem. Zdemolowali budynek mieszkalny — podłogi porzrywali, piece rozbili, szyby w oknach, no i ludzi pobili”.

Hieronim Kossakowski: — Już w pierwszym zdaniu trzy kłamstwa: ojciec nie został zastrzelony przez nich w grudniu. Zginął w okolicach 26 czerwca 1946 roku (akt zgonu). Podejrzewam, że to oni dokonali tego aktu zemsty. Nie, gdy też nie należał do grupy „Sępa”, nie robił żadnej „lewizny”. I nie ojciec napadł, choć od pokoleń obie te rodziny były skłócone, bo dwa metry od naszego pola znajdowało się siedlisko Wądołow-
skich. Co rusz krowy, świnie, gęsi, kury robiły szkody. Ja posadziłem lasu i od 40 lat nie ma kłótni. Były tam dwie piękne dziewczyny,

ny, odwiedzali je niemieccy żandarmi... 14 czerwca 1944 roku ojciec został aresztowany przez żandarmów z Jedwabnego i zawieziony na gestapo w Łomży. Zbili go do nieprzytomności, a potem wywieźli do Dachau. Jak wrócił, ciężko schorowany, opowiedział kolegom, komu to zawdzięcza. „Marian, tego nie można darować”, stwierdzili.

skich w Bronakach, przyszedł „Łoś”, zwierzchnik „Sępa”. Nazywał się Edmund Ślesięński, to był porządny człowiek. Zналиśmy go, bo zjawiał się u nas na kwaterze. „Co ten „Sęp” zrobił — mówił — znałem osobiście tę wspaniałą kobietę, Kossakow-
ską.

Dlaczego na własną rękę wykonuje hitlerowskie wyroki? Zabija kobietę i dzieci. Czy musiał spalić zabudowania i zwierzęta? Tylko plamił autorytet naszej organizacji, NSZ. Będę w tym, żeby tę hitlerowską bojówkę zlikwidować”. „Łoś” został zabity przez milicję w 1946 roku we wsi Orlikowo (gm. Jedwabne).

I jeszcze jedno: „Sęp” w akcie ślubu z 1947 roku figuruje jako-

Michał Brzeziński. Teraz nazywa się Michał Bierzyński.

Oskarżając ojca omyłkowo o wydanie jego dwóch ludzi, zabił całą rodzinę. W „Karcie” nie przyznał się do tej omyłki. Słyszałem go, jakby to było dzisiaj (leżałem z bratem Marianem pod łóżkiem): „Gdzie ten s..., wydał w ręce UB dwóch naszych chłopców”.

Hieronim Kossakowski nie zgodził się z umorzeniem postępowania. W nim nie ma żadnego przedawnienia. W jego rozumieniu tragedia, która spotkała jego rodzinę, jest ludobójstwem i zbrodnią przeciwko ludzkości. Będzie się odwoływał do Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku.

Michał Bierzyński, „Sęp”, Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim 12 lutego 1993 r. otrzymał odszkodowanie w wysokości 588 mln st. zł wraz z ustawowymi odsetkami. (Do tej ostatniej sprawy wrócimy).

ALICJA NIEDŹWIECKA

Pogorzelsko: sterczący komin, resztki spalonego drewna, desek, szczątki blaszanego dachu. I oto wśród nich wydobywa się smużka dymu.

Ktoś tam mieszka.

Jest zimny poranek. Komunikat radiowy zapowiada zbliżanie się „frontu arktycznego”.

Idzie zima, barakowozu nie ma

Wiesław Masłowski ze Strękowej Góry właśnie wyszedł z ocalałej piwnicy i na „kozie” gotuje śniadanie: kapuśniak. Pada deszcz. Już zdążył się ogolić; na daszku nory leży kawałek lusterka, patelnia, garnek. Schody wiodą w głąb. Smród wilgoci i zimna. Ciemność. Zapala gromnicę. Jak wychodzi „z domu”, zamyka go na szmatę i sznurek. Szmatę przywiązana jest do sznurka i wetknięta między szparę.

Mieszka tak od roku.

Jedną zimę „przy ludzkiej i boskiej pomocy” przeczekał. Boi się drugiej. Mówi, że wójt obiecał barakowóz, ale widać zapomniał. Nie był się przypominieć w Zawadach, bo się wstydy. Za brata. Był tam, narodził się, a jak trzy miesiące temu wyjechał to i ślad po nim zagnął. Jest jeszcze jeden powód: do urzędu trzeba się starannie ubrać. A on ma stare dzinsy i kurtkę.

Ma ręce, które wszystko potrafią: i przy żniwach i na budowie.

— Ludzie mnie lubią, płacą żywnością. Mam u nich ziemniaków na całą zimę, trochę mięsa. Nieraz dają na papierosy, palę „Popularne” — mówi.

Ukrywa, że wielu płaci mu bim-
brem. Bo taniej.

Nad piecem zrobił zadaszenie (kawałek blachy ze spalonego domu). W piwnicy chce postawić piec gliniany. Przyjechało dwóch kolegów. Pojadą do lasu po glinę.

— Wieczorem posiedzi u nas, telewizję obejrzy. Nie ma światła, nie ma radia. Wczoraj było o sondzie kosmicznej na Saturna — mówi jeden.

— Jakbym miał barakowóz, to-

bym się oderwał od dna. Ociepliłbym go pięknie, wyszykował, uprzątnął całe obejście. Inne życie — mówi Wiesław Masłowski.

— Pomoc przekracza możliwości gminy — stwierdza sekretarz Urzędu Gminy w Zawadach. — W tej sprawie może coś zrobić tylko pani kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej.

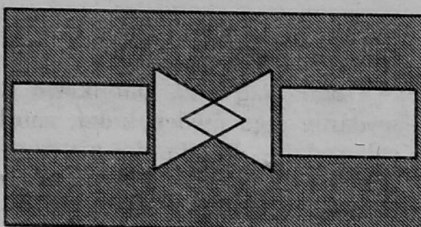
Przypomina sobie jednak, że kwestia barakowozu była już pilotowana przez nią i przez wójta. (Wójt nieobecny, na kilkudniowym szkoleniu).

Olga Wędrychowska, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej, mówi, że po spaleniu domu Wacław i jego brat Andrzej otrzymali ubrania, węgiel, żywność (opłaconą w sklepie). Szukała też dla nich mieszkania, chociażby jakiegos pokoiku. Ośrodek by zapłacił.

— Przeszłam całą wieś, nikt nie chciał ich przyjąć. Bali się Andrzeja. Człowiekowi trzeba pomóc, takie jest moje stanowisko — dodaje. — Nawet dla bezdomnych psów i kotów zakłada się schroniska. Postawię ten problem razem z wójtem na najbliższej sesji Rady Gminy.

— Taka pomoc jest obowiązkowym zadaniem władz samorządowych, czy chcą, czy nie chcą — komentuje postawę urzędników z Zawad Elżbieta Chojak, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej. — Mówi o tym Ustawa o Pomocy Społecznej z 29 listopada 1990 roku: „Do zadań własnych z zakresu pomocy społecznej o charakterze obowiązkowym realizowanym przez gminy należy udzielenie schronienia osobom tego pozbawionym.” (al)





spiećcia

W dzienniku lekcyjnym jednej z grajewskich podstawówek jest zapis, że uczniowie wyjedli nauczycielce czekoladki z bombonierki. Skutecznie wpoila im głęboko ludzką cnotę, że człowiek, który ma, powinien dzielić się z tymi, którzy nie mają i zupełnie o tym zapomnieli?

Na starym cmentarzu w Łomży jakiś wandal głęboko okorował siekierą piękny jeśion (dla służb przyrodniczych: przy murze oddzielającym cmentarz od garaży). Piszemy o tym tak sobie, bo gdyby nawet udało się ustalić barbarzyńcę, każdy sąd bez wątpliwości przyjmie opinię, że nie może odpowiadać za swoje czyny, bo ma odkorowany mózg.

W Grajewie od lat jest największe bezrobocie w województwie. Kiedy jednak zachodnia firma zaczęła szukać kobiet do pracy, zgłosiło się zaledwie kilka. Firma chciała szyć bieliznę damską. Może powinna ogłosić nabór krawców?

Wojewoda łomżyński wystąpił do centrali o dodatkowe pieniądze między innymi na odškodowania dla rolników za szkody wyrządzone przez żubry. Chyba się przejęczył, bo w Łomżyńskim znaczne szkody wyrządzają nie żubry, lecz żubrówka.

Syndyk masy upadłościowej Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Wysokiem Mazowieckiem, który niedawno unieważnił przetarg na sprzedaż całej firmy (choć byli nabywcy), ogłosił w „Rzeczypospolitej” przetarg na sprzedaż Przedsiębiorstwa w kawałkach. Wie co robi: psy szczekają, a syndyk jedzie dalej. Wiemy i my: nosił syndyk razy kilka, ponieśli i go do wilka.

Tragedia rozegrała się w czwartkowe popołudnie, 18 września. Uczniowie szóstej klasy kończyli lekcję o wpół do drugiej po południu. Godzinę wcześniej ze szkoły wyszły pierwszaki, bliźniaki Ola i Jacek oraz brat Adama, Maciek.

Droga do rodzinnego Bukowa musiała im się dłużyć: do przejęcia mieli prawie trzy kilometry przez pola. Blisko wsi dogonił ich Adam. Zatrzymali się przy sosnowym lasku, oddzielającym domy na kolonii (gdzie mieszkają bliźniaki) od właściwego Bukowa. Adam wyjął z plecaka pisma pornograficzne. Wręczył zaciekałom chłopcom, „żeby sobie poglądali”. Z Olą zagłębił się w las...

— To był pełny stosunek. Nikt z nas nie słyszał, jak dziecko krzyczało, choć to przecież tak niedaleko od domu. Kiedy przybiegła do kuchni z płaczem, nie mogliśmy zrozumieć o co jej chodzi — opowiada ojciec Oli.

Siedmioletnia dziewczynka natychmiast została przewieziona do szpitala do Grajewa. Leżała tam tydzień.

— Nie wiem, co z nią dalej będzie. „Tam” się zagoi, ale ślady w jej psychice zostaną, chyba już na zawsze — mówi wstrząśnięty ojciec Oli.

Po powrocie ze szpitala, Ola budzi się w nocy z krzykiem, popłakuje, bywa rozdrażniona, tylko na chwilę zapomina o Adamie.

— Obserwujemy Olę cały czas. Jeszcze długo będzie wymagała opieki psychologów. Wiemy, że rodzice jeżdżą z nią do lekarzy, w tym tygodniu opuściła trzy dni nauki. Już zauważamy zmiany w zachowaniu. Trudno się jej skoncentrować podczas lekcji, zaczyna wykazywać agresję w stosunku do młodszych: niedawno zamknęła umyślnie dziecko w klasie. Krzywdą, jaką jej się stała, została straszne ślady — mówi dyrektor Rydzewska.

Tragedii Oli nie udało się ukryć. Szkoła w Rydzewie jest bardzo mała, uczy się tu czterdzieścioro dzieci.

— Moja córka boi się sama zostać w domu, nie chce wychodzić na podwórko — mówi Dorota Szwedzieńska, nauczycielka i mama sześciolatki. Na przerwach mamy podwójne dyżury, jeden nauczyciel ma na oku Adama.

— Boimy się puszczać nasze dzieci samodzielnie do szkoły —

nym, namawiamy go, by wrócił do domu, wygląda jakby czuł się niebezpiecznie. Oni zupełnie nie wiedzieli, że ktoś z dyrektorów, żeby ktoś nie powiedział i o szkole, to...

Rozmawiamy miesiąc dii. Mimo oczekiwań rodziców nie zmieniło. Adam na dzi do szkoły, straszy dzieci...

— Jakie to jest prawo, że niebezpieczny chłopak chodzi do szkoły. Czy opamiętają się, gdy następną zgwałci albo — mówią sąsiedzi z Bukowa — tak miał szczęście, że go...

Gwałt po ljac

opowiada matka dziewczynki z zerówki, mieszkanka Bukowa. — Zrobiliśmy dyżury, odprowadzamy i przyprowadzamy dzieci ze szkoły. Przecież tragedia Oli zdarzyła się też koło jej domu.

Niepokój rodziców jest tym bardziej uzasadniony, że zachowanie Adama sprzed kilku miesięcy. A to zaprosił kilkuletnią dziewczynkę do lasu na poziomki, a to rzucił się na inną i przydusił do ziemi. Ojciec Oli mówi, że dwa lata temu Adam zaprosił Olę na rower. Na przejażdżce próbował ściągnąć jej majtki. Rodzice przemilczeli sprawę, bo przecież to chłopak z sąsiedztwa.

— Adam chwalił się swoim rówieśnikom, że teraz już wie „jak to smakuje”, a oni jeszcze nie. Nie wiem, czy takie zachowanie świadczy o braku uczuć i zrozumienia krzywdy, jaką wyrządził Oli. Podobno zapowiedział innej dziewczynce z naszej szkoły, że będzie następna — mówi dyrektor Elżbieta Rydzewska. — Za każdym razem, kiedy chłopiec zostaje po lekcjach sam na podwórku szkol-

nie nakrył. Chyba by go miały do tego prawo.

— Dojdzie do samosądu, pewnie, jeżeli nie ma karzących ludzi — twierdzi ojciec Oli.

Rodzice Adama uważają, że siedzi uwzieli się na nich, trzeba straszyć chłopca...

— Zdarzyło się to z Olą, czego się wypierać. Ale na pewno to było raz i więcej tego nie zrobi. Zaraz po ucieku do rodziny, na trzy tygodnie, doprowadzi posterunek, bo taką miał węgę — opowiada ojciec Oli. Powiedział mi, że nie wie, co to zrobił, że nie pamięta...

Zdaniem ojca, Adam ma wstyd, chodzi ze spuszczonej kurtki i boi się wszystkiego. Zabronili mu wychodzenia do mu na zabawy, dołączania do grup wracających uczniów. W takich dzieci ma trzymać się...

— Matka Adama wykreśliła na zebraniu w szkole. Sama poszła z nim do lasu, sama prosiła”. Jak można takie rzeczy o siedm...

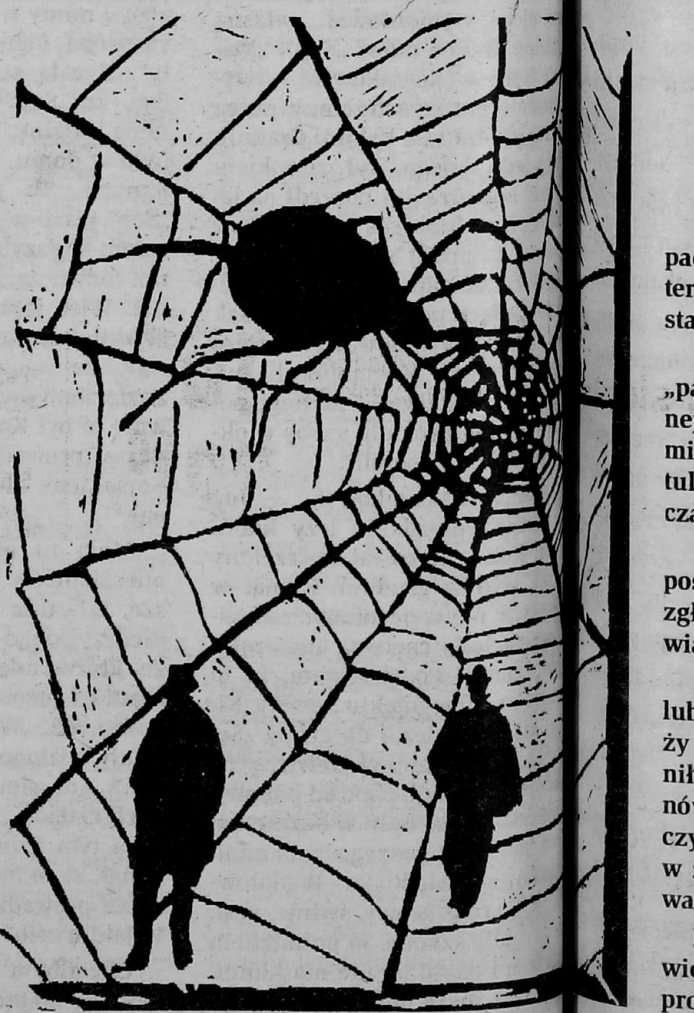
POWRÓT DO TEMATU

Szantaż

Odpowiedzią na wystawienie ocen niedostatecznych na koniec roku szkolnego dwóm uczniom było wybijcie w nocy wszystkich szyb w mieszkaniu nauczycielki jednej z łomżyńskich szkół podstawowych. Sytuacja powtórzyła się kilka dni później. Przerazona chamskimi wyczynami nauczycielka w przeddzień rozdania świadectw zmieniła oceny obu uczniom. „Kontakty” pisały o tym wypadku 29 czerwca (nr 26, tekst „Szantaż”).

Prokuratura Rejonowa w Łomży prowadziła dwa postępowania i oba w lipcu zostały umorzone. Jedno wobec braku ustawowych znamion czynu, bo wartość wyrządzonej szkody nie przekraczała 250 zł; było to zatem wykroczenie, które powinno rozpoznawać kolegium. Drugie postępowanie zostało umorzone wobec niewykrycia sprawcy.

Poszkodowana nauczycielka złożyła zażalenie. Prokuratura Wojewódzka w Łomży uchyliła oba postanowienia o umorzeniu, zwracając uwagę, iż powinny być rozpatrywane razem. Prokuratura Rejonowa nadal prowadzi dochodzenie. Jeżeli ktośkolwiek wie coś na ten temat proszony jest o kontakt z redakcją lub Szefem Prokuratury Rejonowej w Łomży, prokuratorem Jackiem Cholewickim.



awiamy go, by
ygląda jakby
zięci.
wamy miesiąc
oczekiwać ro
nięto. Adam
adzał i odprow
oty, straszy dzie
to jest prawo
czny chłopak
opamiętają się
ona zgwałci albo
sąsiedzi z Bu
częście, że go

o lach

Chyba by go
tego prawo.
zie do samosąd
żeli nie ma kar
— twierdzi o
Adama uważa
zieli się na nich
traszą chłopcem
zyło się to z Ol
wypierać. Ale
ło raz i więcej
zrobi. Zaraz po
rodziny, na trze
tem, doprowad
k, bo taką mi
wiada ojciec ch
t mi, że nie wie
kt, że nie pamię
n ojca, Adam
odzi ze spuszcz
ię wszystkiego
mu wychodzą
awy, dołączania
jących uczniów
ma trzymać si
a Adama wyk
iu w szkole, c
ła z nim do las
iła". Jak moż
czy o siedm

stej klasie — mówi Elżbieta Rydzewska.

— Całe zło wynika z tego, że rodzice nie zwracali uwagi, co robią dzieci. W wakacje świeci się u nich telewizor do trzeciej nad ranem. A jeśli nie u nich, to u sąsiadów, gdzie jest antena satelitarna. Adam wykradał się z domu i siedział ze starszą młodzieżą, napatrzył się różnych rzeczy — tłumaczy matka kilkuletniej dziewczynki.

— Jak człowiek ma ich wszystkich upilnować? Wraca zmęczony z pola, kładzie się na wersalkę i zasypia. Kto ich tam wie, co oni oglądali, skąd mieli te świerszyczki — mówi ojciec chłopca.

Miesiąc po gwałcie sprawa trafiła do Sądu Rodzinnego i dla Nieletnich w Grójcu. Sąd będzie musiał przeprowadzić postępowanie wyjaśniające: ocenić sytuację rodzinną chłopca, poddać go badaniom psychologicznym. Dopiero wówczas zapadnie decyzja, dotycząca dalszych kroków prawnych. Ponieważ Adam skończył w lutym trzynaste lat, będzie odpowiadał jako nieletni: grozi mu kara od upomnienia aż do najsurowszej kary: zamknięcia w zakładzie poprawczym.

— Takich ludzi trzeba leczyć. Przecież na jednym występkach może się nie skończyć. Wszyscy się boimy, bo jest silny, zadziorny, pewny siebie — mówią sąsiedzi. — Dlatego domagamy się izolowania chłopaka z dala od naszych dzieci.

— To, co wszyscy przeżyliśmy, zostanie w nas do końca życia. Nie wiem, czy rozumie to ojciec Adama, który nawet do nas nie przyszedł, choć ma tak blisko — zastanawia się ojciec zgwałconej dziewczynki.

P.S. Imiona głównych bohaterów zostały zmienione.

JOANNA GOSPODARCZYK

POWRÓT DO TEMATU

Każda prawda będzie straszna

„Każda prawda będzie straszna” pisaliśmy w listopadzie ubiegłego roku („Kontakty” nr 46 i 47). Bohaterem artykułów był nauczyciel jednej ze szkół podstawowych w gminie.

Dziesięcioletnia wówczas Kasia opowiadała, że „pan od zajęć technicznych zaprowadził ją do szkolnej kotłowni”. Co się działo za zamkniętymi drzwiami, wiedzą tylko oni. Kasia twierdziła, że „pan przysiadł się do niej, przycisnął do siebie i jedną ręką zaczął gładzić po piersiach”. Nauczyciel zaprzeczał.

W trakcie wyjaśniania incydentu i prowadzenia postępowania przez Prokuraturę Rejonową w Łomży zgłosiły się jeszcze dwie inne uczennice, które opowiadały o podobnych wcześniejszych wypadkach.

Nauczyciel został oskarżony o popełnienie czynu lubieżnego. Wyrok przed Sądem Rejonowym w Łomży zapadł we wrześniu bieżącego roku. Sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia jednego z trzech czynów, a w stosunku do dwóch uznał go winnym. Nauczyciel został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz ma zakaz wykonywania zawodu na okres dwóch lat.

Prokuratura Rejonowa w Łomży złożyła zapowiedź apelacji, poinformował Lech Zazulin, zastępca prokuratora rejonowego.

Drugie posiedzenie kapituły programu profilaktyki raka piersi „Femina” odbyło się bez jej inicjatora, Mieczysława Bagińskiego, wojewody łomżyńskiego. Niedoszły senator PSL podczas kampanii wyborczej ogłosił, że problem raka piersi „leży mu na sercu” i zdecydował o powstaniu programu profilaktycznego. Do kapituły weszły osobistości z ks. biskupem Stanisławem Stefankiem na czele. Pierwsze posiedzenie (tekst „Felerna Femina”, „Kontakty” 32/97) pokazało, że program jest opracowany niefachowo, zawiera sporo błędów merytorycznych. Główne założenia zostały przygotowane bez konsultacji ze specjalistami. Właśnie na te braki i uchybienia zwrócili uwagę obecni na pierwszym posiedzeniu kierownicy przychodni onkologicznej Zakładu Diagnostyki Obrazowej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym

Felerna „FEMINA”

Drugie zebranie Kapituły odbyło się dwa miesiące później i nie rozwiązało wątpliwości. Mimo krytycznych głosów, koordynator programu Ewa Falkowska nadal pracuje sama, bez konsultowania się z lekarzami. Efektem jest jej kilkunastokrotne opracowanie o raku piersi wysłane do lokalnych mediów, w którym znowu jest sporo błędów i nieścisłości. To, co lekarz prawidłowo odczyta i zweryfikuje, może wprowadzić w błąd potencjalnego pacjenta. Koordynator tłumaczyła, że posługiwała się podręcznikami medycznymi i publikacjami specjalistów w pismach kobiecych, jednakże końcowego tekstu nie przeczytał żaden fachowiec.

Na brak współpracy z koordynatorem narzekały także przedstawicielki Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym. (Na spotkaniu przeżyły również miłe chwile, gdy po czterech latach tułania się po prywatnych mieszkaniach otrzymały klucz do pomieszczenia w hotelu pielęgniarskim).

„Felerny” program jest jednak realizowany. Efekty przedstawił lekarz radiolog Konstanty Znosko. Od czerwca tego roku do 20 października wykonano 152 mammografie pracownic z siedmiu firm, które podpisały ze szpitalem stosowne umowy (najczęściej badanie piersi USG lub mammografia wpiśwane są jako dodatkowe badanie okresowo-profilaktyczne). Z przebadanych osiem pań skierowano na konsultacje do onkologa, który nie wykrył żadnej zmiany nowotworowej. Dr Znosko powiedział, że jest zaskoczony miernym zainteresowaniem firm i pracownic. Teraz czeka na zgłoszenia urzędniczek pocztowych (miało się przebadać ponad 300, zgłosiło się 36).

Zakład pracy, finansując mammografię, płaci najniższą stawkę: 50 zł. Tak skalkulowana cena nie obejmuje kosztów amortyzacji drogiego sprzętu oraz pracy ludzkiej. Lekarze i technicy wykonują badania w ramach etatów. Łomżyńskie rozwiązanie różni się od wybranych przez inne szpitale, gdzie powstają specjalne fundacje. Wówczas można także płacić pracownikom, a cena mammografii wynosi około 70 złotych. Firmy prawdopodobnie nie odstraszy taki wydatek. Panie ze Stowarzyszenia mówiły, że warto zastanowić się nad możliwością prowadzenia badań wszystkich, którzy chcą zapłacić z własnej kieszeni. Dr Znosko postulował, by skierowania na mammografię mogli wypisywać ginekolodzy, a nie, jak dotychczas, jedynie onkolodzy.

Waldemar Pędziński, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, stwierdził, że zadłużony szpital nie jest w stanie pozwolić sobie na masowe badania mammograficzne, bo natychmiast zabraknie pieniędzy na klisze. Jedynym wyjściem jest rozpropagowanie badań opłacanych przez zakłady pracy. Co z resztą kobiet, które nie pracują lub są zatrudnione w firmach nie zainteresowanych płaceniem za badania?

Na posiedzenie kapituły nie zostali zaproszeni lekarze pracujący w Wojewódzkiej Przychodni Onkologicznej (chirurg, onkolog), nie było patologów. Program, popierany przez dyrektora szpitala, ma dalej działać. Wygląda jednak, że polega on głównie na ściąganiu pieniędzy od firm za badania, które pracownicy wykonują w ramach swoich obowiązków szpitalnych.

Dyrektor Pędziński ocenił, że krytyczne głosy prasy nie pomagają w szerzeniu informacji o tak ważnym programie. Idea programu jest słuszna, szkoda, że niedociągnięcia i błędy, w które brnie główny organizator, nie pozwalają na głośnie przykłaśnięcie. Lepiej wcześniej sygnalizować o minusach, bo przecież z programem związane są pieniądze, których w służbie zdrowia wiecznie jest za mało. Po co je marnować. I jeszcze jedno: błędy w programie profilaktyki i leczenia onkologicznego mogą sprawić, że zamiast pomóc kobietom dotkniętym chorobą, zaszkodzą. A to już koszt straszliwy.



Pomóżcie nam tępić zło

Marszałek Sejmu RP
Marszałek Senatu RP
Parlamentarzyści RP

My, policjanci RP, zrzeszeni w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym Policjantów, jako spadkobiercy przemian zapoczątkowanych w 1989 roku, apelujemy do Was, Parlamentarzyści Rzeczypospolitej Polskiej, o zrozumienie i pomoc w realizacji postulatów, podnoszonych przez nas wielokrotnie praktycznie od chwili utworzenia Policji. Dramatyczna sytuacja w Policji i troska o stan bezpieczeństwa Państwa i Obywateli stały się przyczyną podjęcia przez nas w dniu 30.10.1996 roku akcji protestacyjnej, która trwa do chwili obecnej. Głównym postulatem wysuwany przez nasze środowisko jest kwestia podniesienia uposażeń i świadczeń policjantów z przywróceniem proporcji między służbami mundurowymi z roku 1990.

Nasze postulaty i żądania przekazywaliśmy wielokrotnie na ręce Marszałków Sejmu i Senatu RP oraz Prezydenta i Premiera RP. Pomimo iż zgadzano się z zasadnością naszych żądań, nie uczyniono prawie nic w kierunku ich realizacji. Policjant stał się podopiecznym instytucji pomocy społecznej, a Policja ośrodkiem zainteresowania sponsorów o niejednokrotnie dwuznacznej reputacji. Rzeczpospolita musi przyjąć na siebie obowiązek zapewnienia wynagrodzenia rekompensującego trudy i niebezpieczeństwa funkcjonariuszom Policji, stojącym na straży ustawowego porządku prawnego. Gwarantuje nam to rezolucja 690/79 Parlamentu Europy.

Szanowni Parlamentarzyści!

Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ Policjantów stwierdza, że projekt ustawy budżetowej na rok 1998 w dalszym ciągu nie jest realizacją postulatów Związku. Wprowadzenie go w proponowanym kształcie spowoduje dalszą degradację środowiska policyjnego, obniży sprawność działania Policji, a tym samym doprowadzi do pogarszania stanu bezpieczeństwa ludzi i mienia. Dostrzegamy konieczność niezwłocznego podjęcia działań zmierzających do radykalnej poprawy położenia materialnego policjantów poprzez natychmiastowe zrównanie nas z żołnierzami zawodowymi w zakresie wskaźnika uposażenia i wysokości świadczeń.

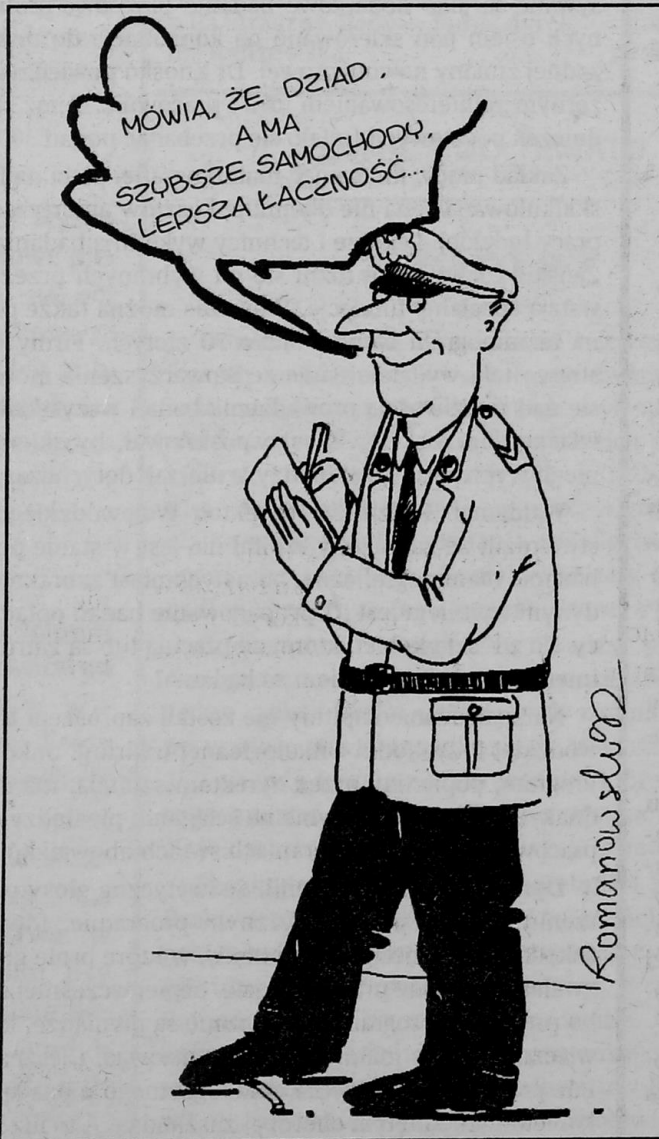
Opowiadamy się za

potrzebą tworzenia spójnego systemu przepisów prawa policyjnego dostosowanego do oczekiwań demokratycznego państwa. Jesteśmy za faktyczną i pełną reformą Policji, w której realizacji gotowi jesteśmy współuczestniczyć. Wiązane przez nas wcześniej nadzieje na zmiany, zapowiadane przez zmieniające się Kierownictwa Komendy Głównej Policji, doprowadzały w istocie tylko do jeszcze bardziej skostniałych struktur organizacyjnych i nie przemyślanych ruchów kadrowych. Efekty ewidentnych zdobyczy NSZZ Policjantów, takich jak wyodrębnienie budżetu Policji, kierownictwa służb podległych Komendantowi Głównemu Policji permanentnie marnują, wprowadzając biurokratyczne i antynowoczesne rozwiązania, „poprawiające” ustawy, w tym zwłaszcza ustawę o Policji. Zbieżność kierunków reform proponowanych przez Związek i stronę służbową jest pozorna, gdyż strona służbowa w istocie zmierza do zachowania dotychczasowego status quo.

Szanowni Parlamentarzyści!

Wykazywana dotychczas przez środowisko policyjne cierpliwość jest na wyczerpaniu, a żądania płacowe zgłaszane przez szeregowych policjantów daleko przekraczają wcześniejsze postulaty, świadcząc o zdeterminowaniu naszej grupy zawodowej. Rodzi to uzasadnioną obawę, że sytuacja może wymknąć się spod kontroli. Zobowiązało to Krajową Komisję Wykonawczą NSZZ Policjantów do ponownego wyartykułowania naszych żądań w nadziei, że uda się zapobiec możliwym do przewidzenia czarnym scenariuszom, np. podjęciu przez nie zrzeszonych w Związku policjantów protestu wykraczającego poza formy przewidziane statutem NSZZ Policjantów. Nasz list nie bez powodu kierujemy właśnie w dniu pierwszego posiedzenia nowo wybranego Parlamentu RP. Nie znamy jeszcze kształtu przyszłego rządu. Oczekujemy na właściwą, adekwatną do rangi problemu reakcję, zgodną ze składanymi deklaracjami. Uważamy, że sprawa bezpieczeństwa publicznego, w którym Policja odgrywa istotną rolę, leży na sercu ogółu rodaków, których reprezentację stanowi przecież Parlament. Kwestia ta winna znajdować się ponad wszelkimi podziałami.

Z wyrazami szacunku
i uznania
Za KKW NSZZ
Policjantów
p/o Przewodniczący
KKW NSZZP
Andrzej Żwański



Znajoma powiedziała mi, że na zmarszczki dobre są kosmetyki liftingowe. Przyznam, że nie o nich nie wiem.

Iza

Kosmetyki liftingowe podnoszą zwiotczałą skórę i napinają ją, dzięki czemu staje się ona gładka i jędrna. W skład takich kosmetyków wchodzi najcenniejsze substancje bogate w mikroelementy uzyskiwane z bogactw morza, wodorostów, skorupiaków, glonów, kawioru. Preparaty mają dwójakie działanie. Po pierwsze: silnie nawilżają skórę. Po drugie: tworzą na powierzchni skóry elastyczną, niewidoczną błonkę mocno naciągającą skórę, dzięki czemu rozprasowują zmarszczki. Działanie takich produktów jest krótkotrwałe, zwykle efekt utrzymuje się przez kilka godzin. Preparaty takie kładziemy na skórę dobrze oczyszczoną mleczkiem i tonikiem. Rozprowadzamy kosmetyk zgodnie z układem mięśni lub do góry. Czekamy od kilku do kilkunastu minut, aż preparat wchłonie się. Potem można już zrobić makijaż. Stosując preparaty liftingowe nie można zaniedbać codziennej pielęgnacji skóry kremami dostosowanymi do typu cery i wieku. Z reguły kosmetyki takie stosuje się nie częściej niż 2-3 razy w tygodniu.

IWONA
CHOJNOWSKA
„Intercosmetic”



KONTAKTY

Pytanie intymne



powiedziała
marszczki do-
etyki liftingo-
m, że nic o
n.

Iza

liftingowe
iotczą skórę
dzięki czemu
gładka i jed-
l takich kos-
nodzą najczę-
cje bogate w

ty uzyskiwa-
w morza, wo-
skorupiaków,
oru. Prepara-
jakie działa-
sze: silnie na-
e. Po drugie:
powierzchni
zną, niewido-
mocno nacią-
dzięki czemu
zmarszczki.
kich produk-
krótkotrwałe,
utrzymuje się
odzin. Prepa-
ładziemy na
oczyszczoną
i tonikiem.

my kosmetyk
ładem mięśni
Czekamy od-
nastu minut,
wchłonie się
a już zrobić
ując prepara-
nie można
dziennej pie-
ry kremami
ni do typu
Z reguły kos-
stosuje się nie
-3 razy w ty-

W przypadku, gdy młoda ko-
eta nie jest jeszcze pełnoletnia,
odę na stosowanie tabletek hor-
onalnych musi wyrazić jedno z
ziców. Zatem do lekarza nale-
pójść z mamą.
Warunkiem skuteczności table-
antykoncepcyjnych jest stoso-
nie ich zgodnie z zasadami. Je-
wyjątkowo zapomni się przyjąć
letkę jednego dnia, następnego
eba zażyć dodatkową pigułkę,
szła wszystko jest dokładnie
sane w załączonej ulotce. Jeże-
pacjentka będzie stosować się
opisanych zasad, może mieć
procentową pewność. Ale gdy
prowadzi regularnego współ-
cia, radzę dobrze zastanowić
przed łyknięciem tej pierwszej
pułki. Może warto pozostać
y równie skutecznych prezer-
ywach.

IWONA
JNOWSKA
ntercosmetic

Mam siedemnaście lat i stale-
chłopca, który jest ode mnie
rzy lata starszy. Nie spotyka-
y się często, bo mieszkamy w
nych miastach. Do tej pory jak
liśmy razem używaliśmy pre-
erwatywy. Było to tylko kilka
zy. Zastanawiam się, czy nie
niej i wygodniej byłoby, gdy-
m tykała tabletki antykoncep-
yjne. Chciałabym dowiedzieć
e, czy sama mogę podjąć taką
czyż i czy one skutecznie
ronią przed ciążą.

Beata

Nie zaleca się stosowania pigu-
antykoncepcyjnych, czyli hor-
onalnych, młodym kobietom,
re nie prowadzą regularnego i
tego współżycia. W wypadku
sanym w liście, zalecane są ra-
ej prezerwatywy, które dodat-
wo jeszcze chronią przed zara-
niem się chorobami przenoszo-
mi drogą płciową.

Jeśli natomiast chodzi o table-
hormonalne, to istotnie są one
wnym środkiem zapobiegają-
m zjściu w ciążę. Jednakże de-
ję o stosowaniu pigułek musi
djąć lekarz. Należy udać się do
jego lekarza ginekologa, który
tylko zbada, ale także przepro-
dzi wywiad dotyczący stanu
rowia i ustali, czy nie ma ja-
chś indywidualnych przeciw-
kazań do stosowania pigułek.

W przypadku, gdy młoda ko-
eta nie jest jeszcze pełnoletnia,
odę na stosowanie tabletek hor-
onalnych musi wyrazić jedno z
ziców. Zatem do lekarza nale-
pójść z mamą.

Warunkiem skuteczności table-
antykoncepcyjnych jest stoso-
nie ich zgodnie z zasadami. Je-
wyjątkowo zapomni się przyjąć
letkę jednego dnia, następnego
eba zażyć dodatkową pigułkę,
szła wszystko jest dokładnie
sane w załączonej ulotce. Jeże-
pacjentka będzie stosować się
opisanych zasad, może mieć
procentową pewność. Ale gdy
prowadzi regularnego współ-
cia, radzę dobrze zastanowić
przed łyknięciem tej pierwszej
pułki. Może warto pozostać
y równie skutecznych prezer-
ywach.



LEKARZ DOMOWY

Na ciele mam sporo różnych
przebarwień. Myślę, że są to
efekty letniego opalania i prze-
dawkowania słońca. Nic mnie
nie boli i nie zwracam na te pla-
my żadnej uwagi. Natomiast ma-
ma ciągle wysyła mnie do leka-
rza i straszy. Czy powinnam się
przerazić?

Lilka

Dlaczego od razu przerażać?
Ale też przecież można posłuchać
mamy dla własnego i jej spokoju.

Intensywne opalanie jest wyjąt-
kowo niebezpieczne. Skóra każ-
dego człowieka posiada liczne
skupienia komórek barwniko-
wych w postaci znamion i plam.

Jeżeli wszystkie są tego samego
koloru, kształtu i grubości, włści-
wie nie ma powodu do niepokoju.
Ale trzeba je dokładnie obejrzyć i
może to zrobić lekarz. On pozna,
czy nie ma wśród nich znamion
dysplastycznych, które mogłyby
stać się początkiem rozwoju czer-
niaka. Nie trzeba się od razu prze-
rażać, bo każda choroba, wykryta
w odpowiednim momencie i le-
czona, daje bardzo dobre efekty
zdrowotne.

Czerniak jest nowotworem wy-
wodzącym się z komórek zawiera-
jących barwnik melaninę. Najbar-
dziej narażone na zachorowanie
na tę chorobę są osoby o wrażli-
wej na poparzenia słoneczne skó-

rze. Dlatego po tym przedawko-
waniu słońca trzeba dokładnie za-
obserwować, czy plamy nie mają
nierównych brzegów, czy nie są
zbyt duże, czy nie zmienia się ich
barwa, grubość, czy pieką, czy
czasami się z nich coś nie sączy. I
proszę nie odbierać tego jako stra-
szenia. Trzeba po prostu kontro-
lować własną skórę.

Jeżeli lekarz zauważy jakieś
podejrzane zmiany, pewnie zade-
cyduje o interwencji chirurgi-
cznej. Leczenie będzie polegało
na wycięciu podejrzanego zna-
miona z marginesem zdrowej skó-
ry. Zabieg powinien być wykona-
ny przez doświadczonego leka-
rza. W takim wypadku nie należy
się bać interwencji chirurgicznej,
gdyż czerniak wcześniej wykryty i
usunięty daje stuprocentową gwa-
rancję na wyleczenie.

POD PARAGRAFEM

Pracuję w dziale marketingu
w jednym z prestiżowych zakła-
dów w Łomży. Wszystko dobrze
się układało, dopóki szef sam
palił. Ale rzucił palenie papiero-
sów i po prostu prześladuje in-
nych palaczy. Praca moja jest
dość stresująca, a nałóg palenia
kilkuletni. Trudno mi się od-
zwyczaić, choć próbowałam już
kilką razy. Wściekły szef za pa-
lenie pozbawił mnie premii. Ja-
koś to przełknęłam, choć było
mi przykro.

Zaczęłam się rozglądać za in-
ną pracę. I właśnie firma z Ol-
sztyna o działalności takiej jak
nasza, otwiera w Łomży przed-

stawicielstwo i szuka ludzi zo-
rientowanych w tutejszym ryn-
ku. Dostałam propozycję pracy.
Ale znów cyrki: szef zabronił mi
tam pójść do pracy. Czy ma takie
prawo i czy miał prawo ukarać
mnie za palenie papierosów?

Krystyna

Tak bywa, że byli nałogowi pa-
lacze są potem największymi
przeciwnikami palenia. Ale choć
szef nie pali, za palenie nie może
zwolnić pracownika. Niestety,
może jednak ukarać go mniejszą
podwyżką lub pozbawieniem re-
gulaminowej premii. W zakładzie
pracy powinno być wyznaczone

miejsce do palenia, jakaś mała pa-
larnia.

Każdy pracownik powinien
przestrzegać tajemnicy służbo-
wej. Szef, zabraniając Pani podję-
cia pracy w konkurencyjnej fir-
mie, obawia się, że może ponieść
jakieś straty finansowe. Zna Pani
dobrze rynek, może więc dużo
pomóc nowej firmie. Obecny pra-
codawca może Panią prosić, by po
odejściu z jego firmy przez jakiś
czas nie pracowała u konkurencji,
ale wiąże się to z płaceniem od-
szkodowania.

Według kodeksu pracy obecny
pracodawca, pragnąc by jego pro-
śba została spełniona, powinien
zapłacić Pani co najmniej 25 pro-
cent dotychczasowego wynagro-
dzenia.



OFERTY

Kawaler (niestety pałący),
niepijący, niebieskooki szatyn,
szczupły (40/165). Jestem za-
radny, pracowity, odpowie-
dzialny, słowny i niezależny.
Poznam miłą dziewczynę (do
32 lat) spokojną, ładną, niższą
ode mnie. Dotąd bezskute-
cznie szukam swojej drugiej
połówki.

Może jesteś nią właśnie Ty?
Odezwij się, proszę.

Waldek

Jestem wdowcem (66 lat)
bez nałogów, wierzącym, nie-
zależnym finansowo. Poznam
miłą, ładną pannę lub wdowę
(do lat 56). Mam własne mie-
szkanie, biorę też możliwość
przeniesienia się do niej.

Jan Bazpalko
ul. Sikorskiego 19
07-413 Ostrołęka

Samotna, rozwiedziona (lat
54/165 cm), niebieskie oczy,
bez nałogów i zobowiązań. Lu-
bię spokój, dobre książki, ład i
porządek. U ludzi najbardziej
cenię prawdomówność. Poszu-
kuję Pana w odpowiednim
wieku w celu matrymonial-

nym. Samotnego, czulego, bez
nałogów i zobowiązań, z któ-
rym mogłabym spędzić resztę
życia. Proszę tylko o poważne
oferty.

Czesia

Dwóch Amerykanów (27 i
35 lat), polskiego pochodze-
nia, podobno przystojnych,
posiadających biznes w Polsce
i USA, pozna sympatyczne Pa-
nie, katoliczki w celu matry-
monialnym. Prosimy o fotoo-
ferty.

184 Nassau Ave
Box 148 A
BROOKLYN, NY 11222
USA

Za treść ofert redakcja nie pono-
si odpowiedzialności. Oferty zamie-
szczamy bezpłatnie. Nazwisko i
adres można zastrzec do wiadomo-
ści redakcji.

KONTAKTY





USZCZĘŚLIWIANIE MIESZKAŃCÓW GRAJEWA: BUDOWA PRZY UL. ELCKIEJ

Mieć własne mieszkanie, marzenie ściętej głowy. Cóż jednak począć, jeżeli już je mamy, a radości na twarzy nie widać, gdyż pasmo kłopotów dopiero się zaczyna.

W związku z rozpoczęciem budowy przy ul. Elckiej w Grajewie, dojazd do naszych bloków wytyczono przez teren podmokły wysypiska śmieci, w dodatku, na prywatnej posesji pomiędzy garażami „blaszakami”, gdzie są kłopoty z dostaniem się do wymarzonego M. własnym autem, nie mówiąc już o straży czy pogotowiu w razie potrzeby. Pieniądze od mieszkańców bloków na budowę drogi dojazdowej Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własno-

ściowa w Grajewie pobrała już kilka miesięcy temu. Do dzisiaj nie zapewniła bezpośredniego dojazdu i dojazdu do budynków. Aktualnie sytuacja wygląda następująco: o nawierzchni utwardzonej i równej, by mogły się wyminąć swobodnie dwa pojazdy osobowe; nie jest zachowane bezpieczeństwo dzieci, bawiących się przy „wytyczonym” wjeździe; podczas dojazdu po błocie występują kolizje aut i dochodzi do stłuczek; nie wykonano należytego ogrodzenia, by dzieci nie przedostawały się na teren budowy od strony budynków mieszkalnych; wokół budynków wiatr sortuje pozostałości i śmieci po poprzednim wykonawcy. Dobrze jest prezesować w spółdzielniach, w warunkach gospodarki rynkowej, kiedy mieszkańcy płacą żądane kwoty, za metr kwadratowy.

Stroną dyktującą „partnerskie” układy jest nadal Spółdzielnia Mieszkaniowa. A lokatorzy? Wystarczy, że płacą i najlepiej, żeby ich nie było, to może nie stwarzałyby to żadnych problemów.

Być może Grajewo wyszło przed Europę i dojazd do mieszkań będzie się tu odbywał przy pomocy aeroplanów, a domy będą z czasem budowane bez drzwi, okien, ścian i dachów.

Julian Hawernik
Grajewo

EMOCJE I ILUZJE

Człowiek schyłku XX wieku, obserwując szaleńczy pęd cywilizacyjny, często ma wrażenie, że po prostu nie nadąża; chciałby, ale zostaje gdzieś w tyle. Spostrzeżenie to nie jest oczywiście

żadnym odkryciem. Już Raport Klubu Rzymskiego przed laty mówił o tzw. luce cywilizacyjnej. Przestrzegał i nawoływał, by nie zapominać o zwykłych pojedynczych ludziach. Niestety, jak widać homo ekonomikus triumfuje, a świat ruchem jednostajnie przyspieszonym galopuje w kierunku niezrozumiałym już chyba dla nikogo. Siłą rzeczy każdy z nas uczestniczy w tym wyścigu, choć czołówka dawno już zniknęła nam z pola widzenia. Przeciężni, zagubieni i sfrustrowani ludzie zamykają peleton.

Pamiętam, że jako nastolatek lubiłem oglądać w telewizji wyścig pokoju. Kiedy naładowałem wóz obornikiem, a ojciec pojechał, by go rozwieźć na polu, ja natychmiast biegłem do domu popatrzeć, kto prowadzi. Smród obornika, który wcale nie był dla mnie smrodem, zupełnie nie przeszkadzał mi w odbiorze sportowych wrażeń. Wprawdzie ojciec często niedwuznacznie sugerował swoje niezadowolenie z powodu moich zainteresowań, jako że nastał właśnie sezon prac polowych, to udawało mi się jakoś godzić przyjemności z obowiązkami. Ze stanowczą jednak dezaprobatą naszych sportowych zainteresowań spotkaliśmy się ze szwagrem pewnego lata na początku lat osiemdziesiątych podczas trwania mistrzostw świata w piłce nożnej. Owa dezaprobata mogła być wówczas uzasadniona, ponieważ spiesząc się na ważny dla nas mecz reprezentacji polskiej i francuskiej, podczas stożenia siana, szwagier niechcący ugodził ojca widłami w łydę.

Jak na pewno starsi pamiętają wielu estetyczno-patriotycznych wrażeń dostarczały nam nie tak dawno także pochody pierwszomajowe. Relacje z tego święta oglądała prawie cała Polska. Im rzecz, że nic innego w tym czasie nie puszczano w telewizji. Radione, zdyscyplinowane tłumy z flagami i transparentami przemierzały wszystkie polskie ulice. Trybun pozdrawiali nas ci, którzy lepiej rozumieli zasadniczy sens tych imprez.

Dziś przeciętny Polak z rodom peerelowskim (według współczesnej mody – odbierany jako niebezpieczne piętno romantycznie acz niebezpiecznie wzdycha do onych czasów geokoskich, wspominając je jako oazę stabilności, spokoju i bezpieczeństwa. Ktoś powie zapewne: iluzja! Może, ale cóż dzisiaj, biorąc pod uwagę choćby przedwborcze deklaracje, nie jest nią?

Wprawdzie obecnie moje sportowe emocje ustąpiły miejsca innym zainteresowaniom, to jednak widzę, że nie do końca utraciłem przyjemność kibicowania imprezom na skalę ogólnonarodową. Mieliśmy tego przykład czasie ostatnich i poprzednich wyborów. Niestety, jest pewna drobna różnica. Dawniej kibicowałem naszym piłkarzom podczas meczu lub tym ścigającym się na bieżni, a dziś przeważnie zacierziewiamy się już przed telewizorem. Chyba niepotrzebnie.

Tak czy inaczej, i dawniej i dziś, na naszych emocjach nie musimy korzystać.

LESZEK CZYŻ
Ks.

PREF-BEL

Śniadowo ul. Kolejowa 17
tel./fax 0-86 176-129

PRODUKUJEMY

- BETON KOMÓRKOWY
odmiany 500, 600
- BETON TOWAROWY
B-12,5 — 100 zł/m³ — loco Łomża
B-15 — 110 zł/m³ — loco Łomża
- PUSTAKI BETONOWE
12x20x50 cm — 1,31/szt.
20x20x50 cm — 1,87/szt.
- KOSTKĘ BRUKOWĄ
behaton 6 cm — 13,10 zł/m²

NOWOŚĆ

- PUSTAKI STROPOWE SBK
19x52x60 — 6,52 zł/szt.
- BŁOCZKI O ZWIĘKSZONEJ
DOKŁADNOŚCI łącznie z zaprawą
klejową

PROWADZIMY SPRZEDAŻ

- Stolarka drewniana — STOLBUD
Sokółka w cenach zbytu
producenta
- Parkiet — FURNEL Hajnówka
dąb wzorzysty — od 23 zł/m²
- Mozaika — FURNEL Hajnówka
dąb — od 23 zł/m²
brzoza — od 17 zł/m²
- Płytki „Hajnówka” — buk
od 32 zł/m²
- Lakiery do drewna
- Styropian — STYROPOL
Biskupiec
M-15 — 83,18 zł/m³
M-20 — 97,25 zł/m³
- Wełna mineralna — Rockwool
Rockmin gr. 50 — 2,71 zł/m²
- Zaprawy i kleje — ATLAS
ATLAS 25 kg — 14,50 zł/opakow.



Centrum Obsługi Budownictwa
Al. Legionów 147 D
tel./fax 0-86 180-672

- Płyty gipsowo-kartonowe —
RIGIPS
gr. 9,5 mm — 5,48 zł/m²
- Folie budowlane — DÖRKEN
- Cement — 159 zł/tona, COB —
165 zł
- Wapno 223 zł/tona; COB —
229 zł
- Komplet materiałów do
systemu dociepleń
ATLAS STOPPER

Ceny nie zawierają podatku VAT



KONTAKTY

starsi pamiętają
no-patriotyczny
aty nam nie ta
chody pierwsz
e z tego świe
cała Polska. Im
ego w tym cza
televizji. Rad
wane tłumy z
entami przem
polskie ulice.
ali nas ci, któ
zasadniczy c

ny Polak z ro
wskim (wed
ody – odbie
zpieczne pię
niebezpiecz
ych czasów
minając je
spokoju i bez
powie zapew
e coś dzisiaj
choćby przed
e, nie jest ni
becnie moje
tapiły miejsca
vaniem, to jed
o końca utr
ć kibicowania
kalę ogólnon
tego przykład
n i poprzedn
tety, jest pew
Dawniej kibic
piłkarzom po
o tym ścigają
dziś przeważ
się już przed
otrzebnie.
czej, i dawniej
emocjach nie

LESZEK CZY
Kse

downictwa

nowe –
zt/m²
DÖRKEN
na, COB –
COB –
do
odatku VAT

video hit

• **„ANGIELSKI PACJENT”** – prod. USA. Reż. Anthony Minghella. Występują: Juliette Binoche i Ralph Fiennes.
Najlepszy film ubiegłego roku, nagrodzony dziewięcioma Oscarami. Wspaniała opowieść o potędze uczucia. Znalezione na pustyni ciężko chorego pilota nie pamięta, kim jest ani skąd pochodzi. Pod opieką pięknej pielęgniarki usiłuje przywołać przeszłość. W filmie splatają się dwa miłostki, są też elementy sensacji i wojennej epiki. Nagrodzone Oscarami zdjęcia zasługują na słowa uznania. Kto nie obejrzał filmu w kinie, powinien zrobić to w domu, nie opuszczając tej propozycji.

• **„ŁAŃCUCH”** – sensacyjny, prod. USA. Reż. Luca Bercovici. Występują: Gary Busey i Victor Rivers.
Niezwyczajne metody twardego policjanta są bardzo skuteczne. Jednak, gdy wymyka mu się jego odwieczny wróg, handlarz narkotykami i przestępcami, policjant wpada w tarapaty. Wspólni wrogowie policjanta i handlarza chwytają ich i skuwają jednym łańcuchem. Połączeni kawałkiem łańcucha muszą zapomnieć o wrogości i walczyć o życie.

• **„PLUMP FICTION”** – komedia, prod. USA. Reż. Bob Koherr. Występują: Julie Brown i Tommy Davidson.
Twórcy komedii przedstawiają parodię najgłośniejszych filmów z ostatnich lat. Uważny widz odnajdzie fragmenty m.in. „Pulp Fiction” Tarantino i „Braveheart” Mela Gibsona. Mimo że na ekranie leje się krew, film ma dobrą zabawę.

• **„NIEDOCENIONY DRAPIEŻNIK”** – przyrodniczy, prod. USA.
Opowieść o hienie, zwierzęciu pogardzanym przez człowieka. Tymczasem hiena to odważny drapieżnik, który stosując rozmaite techniki myślowe daje świadectwo swojej inteligencji. Film został nagrodzony kilkoma festiwalami dokumentu przyrodniczego.

• **„WYSPA SMOKÓW”** – przyrodniczy, prod. USA.
Film o waranie, przypominającym smoka, i mieszkańcach pustyni w Nowej Zelandii. Propozycja dla miłośników ciekawych okazów przyrody.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Leśna 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.

profesjonalny jubileusz amatorów

W tym roku Osowiec był miejscem plebiscytu twórców nieprofesjonalnych, ogłoszonego w Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży. Wystawa poplenerowa została zorganizowana w piątą rocznicę istnienia Galerii Sztuki Nieprofesjonalnej w Klubie Garnizonowym w Łomży.

– To już pięć lat spotykają się tu twórcy, miłośnicy plastyki i ci, którzy sztukę lubią i kochają – powiedział mjr Ryszard Matuszewski, przewodniczący Klubu Garnizonowego.

Wernisaż był okazją do sympatycznych wspomnień. Siedem lat temu WDK stracił poprzednią siedzibę. Wokół WDK, późniejszego Regionalnego Ośrodka Kulturalnego, skupiło się sporo twórców-amatorów. Było tam miejsce, gdzie można było prezentować ich twórczość. I wtedy powstała Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej. Wtedy też, w 1990 roku, powstała Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej. Wtedy też, w 1990 roku, powstała Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej.

Wernisaż był okazją do sympatycznych wspomnień. Siedem lat temu WDK stracił poprzednią siedzibę. Wokół WDK, późniejszego Regionalnego Ośrodka Kulturalnego, skupiło się sporo twórców-amatorów. Było tam miejsce, gdzie można było prezentować ich twórczość. I wtedy powstała Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej. Wtedy też, w 1990 roku, powstała Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej.

Wernisaż był okazją do sympatycznych wspomnień. Siedem lat temu WDK stracił poprzednią siedzibę. Wokół WDK, późniejszego Regionalnego Ośrodka Kulturalnego, skupiło się sporo twórców-amatorów. Było tam miejsce, gdzie można było prezentować ich twórczość. I wtedy powstała Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej. Wtedy też, w 1990 roku, powstała Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej.

Na serdeczną nutę

Niepełnosprawnych, zrzeszonych w różnych grupach samopomocy przy łomżyńskim CITON-ie, łączy coś jeszcze: wspólne śpiewanie. Wiosną 1997 roku, z inicjatywy Danuty Waśko, powstał zespół folklorystyczny „Łomżyniacy”.

– Znając problemy osób niepełnosprawnych z własnego doświadczenia wiem, czym może stać się muzyka. I dlatego postanowiłam pomóc tym ludziom tak, jak umiem – mówi pani Danuta, która społecznie pracuje ze swymi podopiecznymi. – Zauważyłam od początku, że wśród tych osób są ludzie lubiący śpiewać. Wtedy pomyślałam: dlaczego nie utworzyć zespołu kurpiowskiego? Ta muzyka jest zawsze na czasie, zawsze się podoba. Postanowiłam spróbować. Wszyscy chętnie się zgodzili, ale pojawił się problem: nie mieliśmy pieniędzy na stroje, więc warunkiem utworzenia zespołu było ich własnoręczne wykonanie. Panie spisały się znakomicie. Uszyły je bardzo starannie i pięknie wyhaftowały. Rozpoczęliśmy pierwsze próby. Tak zaczęła się nasza wielka radość.

Pierwszy poważny debiut „Łomżyniaków” odbył się w lipcu tego roku podczas Dni Kultury Kurpiowskiej w Nowogrodzie. Inny występ uświetnił łomżyńskie uroczystości z okazji 100-lecia ogrodnictwa działkowego w Polsce. Szykuje się kolejny.

Nic do stracenia

Człowieka uczy przede wszystkim życie, ale także i drugi człowiek. Ks. J. Tischner w książce „Myślenie według wartości” uznał, że dialog i otwarcie się na drugiego człowieka jest najtrudniejszą i najważniejszą zasadą człowieczeństwa. Oczywiście, dialog (słuchanie i rozumienie) nie przychodzi najłatwiej, zwłaszcza gdy na swojej drodze stają dwa, odmienne typy ludzkie. Don Kichote i Sancho Pansa, przeciwieństwa uzupełniające się w każdym z nas; Robinson Crusoe i Piętaszek, pozycja władcy i podwładnego.

„Nic do stracenia” także porusza problem ja-nie-ja, uczenia i odkrywania Innego, a przez to samego siebie. Spotkanie często jest przypadkowe, trudne, ale i owocne jak np. w filmie K. Kieślowskiego „Trzy kolory: czerwony” między młodą Valentine i zgorzkniałym emerytowanym sędzią. Zasada „przyciągających się przeciwieństw” poskutkowała też w komedii Mela Brooksa „Frisco Kid”, gdzie głównych bohaterów tylko pozornie wszystko dzieli, nic nie łączy. Poznać Innego, to poznać Siebie Innego.

Należy pamiętać, że „nie najszybszym przypadkiem nagroda i nie najdzielniejszym zwycięstwo (...) nie najroztropniejsi zdobywają bogactwa, ale odpowiedni czas i przypadek stanowi o powodzeniu i życiu wszystkich”. I właśnie przypadek to „spiritus movens” najnowszej komedii S. Oederka pt. „Nic do stracenia”. Reżyser powiedział: „Powtarzam często, że przypadek bywa nieobliczalnym reżyserem życia, może decy-

dować o czyjejs postawie wobec świata, że może odmienić człowieka”.

Tak stało się z życiem zdolnego specjalisty od reklamy Nicka Beama (Tim Ribbins). Poznajemy go w chwili, kiedy z żoną (Kelly Preston) opowiadają zmyślane historie o niewierności małżeńskiej.

I tutaj kończy się sielanka, wkracza zły przypadek, który niewinną grę małżonków zmienia w rzeczywistość. Następnego dnia Nick przypadkowo wraca wcześniej do domu i widzi swoją żonę w wyuzdanej pozycji erotycznej, a na półce w łazience leżą spinki łudzko podobne do tych, które nosi szef Nicka. Zdręczony wybiega z domu, wsiada do samochodu i jedzie przed siebie. Pech chce, że zatrzymuje się na skrzyżowaniu ... i zostaje zaatakowany przez czarnoskórego mężczyznę. Nie traci zimnej krwi i po chwili możemy przyrzec, że to Nick porwał swojego napastnika. Wszystko dlatego, że Nick to facet, który nie ma nic do stracenia, bo jego świat legł w gruzach. Od tej chwili zaczyna się podróż Nicka i T. Paula (Martin Lawrence), nie tylko przez zaskakujące sytuacje życiowe, ale i podróż wewnętrzną. Tak różni, a przez to wzajemnie sobie potrzebni, z „krwawych wrogów” stają się wielkimi przyjaciółmi. Nick przy boku T. Paula uczy się na nowo chęci walki o swoje życie. A wszystko to dzięki temu, że przypadkowo, wcześniej wrócił do domu.

POKAZ MODY, czyli ciąg dalszy JESIENI KULTURALNEJ

Niezwyczajne kreacje, proponowane przez Olę Chaberek, przyciągnęły tłumy publiczności. Atrakcyjne kapelusze i przestrzenne suknie z pewnością bardzo ożywiłyby łomżyńską ulicę, ale trudno byłoby wejść w takiej odzieży do... autobusu czy nawet prywatnego samochodu.

Pokaz mody był uzupełnieniem wystawy obrazów i tkanin młodej plastyczki i wernisażu fotografii Macieja Skorupy.

„Wszystko wynika z natury i dogłębnej jej analizy. Sprowadza się to niejako do walki z naturą, której trzeba się całkowicie poddać, aby ją za chwilę przezwyciężyć i własnej koncepcji podporządkować, powiedziała Ola Chaberek. Proponowane przez nią kreacje, piękne gobeliny i abstrakcyjne obrazy dowodzą, iż autorka czerpie z natury wiele inspiracji i ciągle stara się ją „podporządkować”.

Wernisaż Aleksandry Chaberek i Macieja Skorupy został zorganizowany przez Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w ramach cyklu imprez „Łomżyńskiej Jesieni Kulturalnej”.

Kolejna propozycja MDK-DŚT w ramach tego cyklu to recital Mariusza Lubomskiego, który odbędzie się 24 października (godz. 19.00) w Klubie Pop-Art przy ulicy Wojska Polskiego 3 w Łomży.



KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

- W Łomży na al. Legionów kierujący fiattem 125 p Marek L. z Pieńków Borowych (gm. Jedwabne), po ominięciu samochodu, który zatrzymał się w celu przepuszczenia pieszych, potrącił na przejściu Agnieszkę K., miejscową. Odwioził ją na pogotowie i odjechał.
- W Grajewie na ul. Wojska Polskiego kierujący fiattem Henryk K., miejscowy, potrącił przechodzącego w niedozwolonym miejscu Karola J., także z Grajewa, który doznał obrażeń ciała.
- W Wojnach Pogorzeli (gm. Szepietowo Stacja) kierujący polonezem Wojciech W. z Woli Zambrowskiej (gm. Zambrów), podczas manewru wyprzedzania ciągnika rolniczego, którym kierował Zbigniew D., miejscowy, uderzył w tył ciągnionego rozrzutnika. Kierowca samochodu doznał ogólnych obrażeń ciała.
- W Mławicy (gm. Nowogród) kierujący oplem Adam Ż. z Kupisk Nowych (gm. Łomża) podczas jazdy do tyłu potrącił Piotra Sz. z Kupisk Starych (gm. Łomża), który doznał obrażeń ciała.
- W Szczepankowie (gm. Śniadowo) kierujący citroenem Bolesław J. z Warszawy stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze i uderzył w ogrodzenie. Samochód wywrócił się. Pasażerka, 11-letnia Olga J., doznała obrażeń ciała.

ROZBOJE

- W Dobrymlesie (gm. Zbójna) do przebywających w domu Zygmunta P. i Jacka G. przyszedł Stanisław P. Z nie ustalonej przyczyny obuchem siekiery uderzył w nogę pierwszego mężczyznę, powodując złamanie kości, a drugiemu ostrzem rozciął dłoń. Poszkodowani trafili do szpitala, a sprawca rozboju zbiegł.
- W Łomży idąca Zaułkiem Cementarnym Zofia W., miejscowa, została napadnięta przez dwóch nieznanych mężczyzn. Bandyci pobili kobietę, powodując złamanie kości nosa i ograbili z 20 złotych.
- W Łomży na ul. Piłsudskiego grupa młodych mężczyzn bez powodu pobiła Krzysztofa G., miejscowego, który doznał m.in. złamania kości nosa.
- W Łomży na ul. Piłsudskiego 15-letni Łukasz N. i 16-letni Krzysztof C., miejscowi, bez powodu pobili Krzysztofa J., także z Łomży, który doznał obrażeń ciała. Sprawców zatrzymał patrol policji.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Zbojnej z pastwiska przepadły 3 byki wartości 4060 zł na szkodę Mieczysława P., a z pastwiska w Popiołkach — 3 sztuki bydła wartości 3000 zł na szkodę Tadeusza J.
- W Okole (gm. Grajewo) Tadeusz P. ograbił swojego ojca z telewizora i 7 gęsi. Policja odzyskała telewizor i część drobiu.
- W Zambrowie ze sklepu Wojciecha J. ktoś ukradł 7 pilarek i aparat telefoniczny z faxem. Straty 7000 zł.
- W Zambrowie ze sklepu Kazimierza T. przepadł alkohol, papierosy i pieniądze. Straty prawie 3000 zł.
- W Zambrowie z budynku stacji paliw Spółdzielni Transportu Wiejskiego zniknęła kasa fiskalna i wiertarka. Straty 2128 zł.
- W Konarzycach (gm. Łomża) z warsztatu samochodowego ktoś ukradł narzędzia wartości 2250 zł na szkodę Wiesława Dz.
- W Łomży z mieszkania Czesławy G. przepadły pieniądze i złota biżuteria. Straty 12 tysięcy złotych.
- W Łomży na ul. Łąkowej zniknął koń z wozem na szkodę Edwarda M. z Piątnicy.
- W Łomży u zbiegu ulic Bocznej i Wąskiej nieznany sprawca wyrwał z ręki Jolancie J., miejscowej, teczkę z dokumentami, kluczami i 20 złotymi.
- W Łomży z placu Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego przepadło 8 aluminiowych pierścieni do wyrobu betonowych kręgów. Straty 800 zł.
- W Łomży z mieszkania Józefa B. ktoś ukradł sprzęt radiofoniczny, wyroby ze złota i inne przedmioty. Straty 15 tysięcy złotych.
- W bocznej nawie łomżyńskiej Katedry nieznany wandal wybił witraż, powodując straty w wysokości około 2500 zł.
- W Łomży z mieszkania Marii K. przepadł sprzęt elektroniczny, złota biżuteria i inne przedmioty łącznej wartości około 4300 złotych.
- W Grajewie z mieszkania Zdzisława K. ktoś ukradł magnetowid, kasety, odzież i inne przedmioty. Straty około 9800 zł.

INNE

- W Kołomyjce (gm. Rutki) podczas zabawy dzieci w wyrobisku piaskowym obsunęła się skarpa ziemi, przysypując 7-letniego Pawła Z., który poniósł śmierć na miejscu.
- Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe w kwocie 12 tysięcy złotych wobec Sławomira M. z Tabędza (gm. Zambrów), podejrzanego o kłusownictwo zwierzyny łownej oraz posiadanie bez zezwolenia 3 sztuk broni palnej, jej części składowych i 1207 sztuk amunicji różnego kalibru.
- W Zambrowie ktoś wrzucił do seata Piotra K. płonący materiał, powodując zniszczenie wnętrza pojazdu.



SPORT

TAEKWONDO

Z kolejnymi sukcesami wrócili zawodnicy łomżyńskiego „MEDYKA” makroregionalnych mistrzostw młodzików, rozegranych w Olsztynie. Złoty medal zdobyła Monika Zarjewska (kategoria wagowa do 57 kg), a brąz wywalczyli Kamil Andrychowski i Piotr Spaliński (do 47 kg), Paweł Rzeszewski (do 52 kg) oraz Adam Gacki, Paweł Doboszewski i Tomasz Łomża (do 56). W najbliższą sobotę i niedzielę podopieczni trenera Jerzego M. staną do rywalizacji na mistrzostwach Polski kadetów, które odbędą się w Kętrzynie.

ZAPASY

Z udziałem zapaśników WARMII Grajewo w Olsztynie odbyły się mistrzostwa Makroregionu Mazursko-Warszawskiego kadetów w zapasach stylu klasycznym. Były to zarazem eliminacje do ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego, który odbędzie się w Radomiu. Grzegorz Szelejter był lepszy w wadze 56 kg, a w wadze 52 kg Artur Rogacewicz zajął trzecie miejsce. Obaj zawodnicy pojedają do Radomia, a wcześniej — na obóz kadetów Makroregionu do Wierzbicy.

W Lidzbarku Warmińskim odbyły się makroregionalne eliminacje w pasach w stylu klasycznym juniorów do ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego. Uczestniczący w imprezie zawodnicy WARMII Grajewo także nieśli spore sukcesy. Artur Rogacewicz wygrał wagę 52 kg, drugie miejsce zajęli Grzegorz Szelejter (57) i Adam Stachelek (76), a trzecie wywalczyli Mariusz Dołęga (49) i Konrad Paszkowski (83). Cała piątka awansowała do finałów ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego, który odbędzie się w Krakowie. Równolegle grajewscy zapaśnicy wystartują w Memoriale im. Jorka z udziałem zawodników zagranicznych.

Z sukcesami wrócili z Warszawy z III Ogólnopolskiego Turnieju im. Jorka Gradkowskiego zawodnicy BUDOWLANYCH Łomża i WISSY Szarych. Oto ich miejsca w kategoriach wagowych: 49 kg — 1. Ariel Kamiński (BUDOWLANY), 2. Arkadiusz Skrodzki, 3. Andrzej Seborowski (WISSA); 56 kg — 1. Karol Koński, 3. Tomasz Kaczyński (obaj WISSA); 65 kg — 2. Dariusz Owsianko, 3. Tomasz Drobiński (obaj WISSA); 65 kg — Rafał Florczykowski (BUDOWLANY); 70 kg — 2. Robert Drobiński (WISSA); 76 kg — 2. Karol Górski, 3. Michał Kosel (obaj BUDOWLANY). Najmłodszą juniorką Katarzyna Końska (WISSA) zwyciężyła w kategorii 50 kg.

Drużynowo najlepszy okazał się zespół GWARDII Warszawa przed zespołami SA Szczuczyn i ORŁEM Karolewo. Turniej był jednocześnie eliminacją do ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego juniorów.

STRZELECTWO

Na strzelnicy Jednostki Wojskowej w Osowcu odbyły się zawody strzeleckie zorganizowane przez Klub Strzelecki SOKÓŁ Grajewo. Uczestniczyło 21 zawodników, reprezentujących 6 drużyn. Indywidualnie zwyciężył szard Lesiak przed Krzysztofem Wardaszką i Bogdanem Sokołem (wzrosty z Klubu SOKÓŁ). Drużynowo wygrał zespół KS SOKÓŁ przed Jednostką Wojskową 1124 Osowiec i Komendą Rejonową Policji w Grajewie.

PIŁKA NOŻNA

Prawdziwym skandalem zakończyły się mistrzostwa województwa Łódzkiego TKKF. W finale w Łomży mieli zmierzyć się mistrzowie lig zakładów Przybyły więc ekipy z Grajewa i Kolna, lecz zabrakło m.in. drużyny gospodarzy. W tej sytuacji w meczu finałowym zmierzyły się zespoły Zakładu Płyt Wiórowych SA w Grajewie i kolneńskich „Uchwytów”. W regularnym czasie był remis 2:2. Po drugiej serii rzutów karnych zwyciężyli „Płyty” 8:7.

W Piątnicy odbył się finał wojewódzkiej ligi gminnych LZS. Zwyciężyła drużyna LZS Korzeniste, wyprzedzając Kołaki, Szczepankowo i Trzcinę. Wszystkie zespoły otrzymały puchary i nagrody w postaci piłkarskich, ufundowanych przez Wojewódzkie Zrzeszenie LZS. Sędzią głównym zawodów był pan Stanisław Grodzki.

KOSZYKÓWKA

Zespół UKS „9” Murawski Holding SA będzie rozgrywać swoje mecze w hali widowiskowo-sportowej przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży (Księżnej Anny 22) w następujących terminach: 25 października z Polonią Warszawa, 22 listopada z MKS MOS Pruszków, 6 grudnia z Instalą Białostok, 20 grudnia z MOS Wola Warszawa, 17 stycznia 1998 r. z Łomżą, 31 stycznia z MKS MOS Ochota Warszawa, 7 marca z ZSR Białystok, 21 marca z JUMO Warszawa i 4 kwietnia z Legią Warszawa. Wszystkie mecze rozpoczynają się o godz. 12.00.

Zespoły UKS „9” Murawski Holding i „Łomżyczki 10” z Łomży zagrały się w meczu ligi kadetów. Wygrał Murawski 97:69. Najlepsi strzelcy: Wojciech Skiba — 27 punktów, Tomasz Górny — 22, Sebastian Urym — 19, Daniel Sobczak — 13 (Murawski) oraz Łukasz Różycki — 11, Michał Czech — 19, Michał Jackowski i Karol Listowski — po 11.

BIEGI PRZEŁAJOWE

Otwarte Mistrzostwa Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży w Biegach Przejajowych — Jesień '97 organizują dzisiaj, 23 października, nauczyciele Uczniowski Klub Sportowy „ŁOMŻYCZKA 10”. Zawody rozpoczynają się o 14.00 na boisku „dziesiątki”. Głównym sponsorem imprezy jest łomżyńskie Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Terrazyt”.

TENIS STOŁOWY

Męska drużyna SKTS Łomża wygrała u siebie z Klubem Sportowym Mława 8:6. Punkty dla naszego zespołu zdobyli: Maciej Tarnacki — 3, Michał Grabowski, Michał Dobrowolski i Wojciech Wysocki — po 1 oraz Michał Grabowski — Maciej Tarnacki — 1 i Wojciech Wysocki — Michał Dobrowolski — 1.



KONTAKTY

Mecze IX rundy...
...tabeli...
...zawodników...
...w Radziejow...
...ORLA, który w...
...8). Jednak jeg...
...zewski (GKS Ru...
...
...SPARTA —
...Orłowski,
...nie zwycięstwo...
...kich.
...VICTORIA
...Zuba, Wie...
...może się odn...
...złoty odniósł tak...
...Szablowski b...
...owego szkolenio...
...ORLETA —
...zuch (WISSA).
...acji do strzeleni...
...ewa bez punktu...
...czce lider ŁKS,
...FORTUNA —
...ński (ZIEMOW...
...strzelać bram...
...wet u siebie.
...ZNICZ — UN...
...tego po prost...
...GKS Rutki
...zryk (GKS); M...
...Szczacy” nie mog...
...owie, w której...
...według gości jedn...
...PIORUN — C...
...Kazimierz Pu...
...ORLA ani na c...
...nie cieszyć go...
...ŁKS II — BI...
...Artur Śliweck...
...ję lidera z czwa...
...ale tylko do p...
...prezentując s...
...nym strzale Ma...
...nie zapomnieli...
...kach gospodar...
...by piłkarze ŁK...
...być jeszcze trz...
...zyszał Janusz...
...Zbigniewa Zalews...
...Tabela po IX...
...1. ŁKS I...
...2. Sparta...
...3. Ziem...
...4. Orzeł...
...5. Biebr...
...6. Wissa...
...7. Skra...
...8. Znicz...
...WISSA i VICTO...
...Klasyfikacja n...
...Brajczewski...
...KS II) — po 14...
...EBRZA) — po 1...
...WYNIKI R...
...1. ORZEŁ — ŁK...
...2. UNIA — ŁKS...
...3. OLIMPIA — V...
...OLIMPIA Zar...
...Gdyby piłkarze...
...OLIMPIA rozegrała...
...ora. Przegrała je...
...pociążyła sędziów...
...TECZA Bisku...
...Ubiegłotygodni...
...zieniem ŁKS-u...
...S zagrał bardzo...
...boiska. Bramki d...
...KONTAKTY
...„KONTAKTY”
...Redagu...
...redakto...
...Michalc...
...Materia...
...Wydaw...
...Skład...
...Ogłosze...
...Za treś...



V LIGA

Mecze IX rundy przebiegały w spokojnej atmosferze i pod dyktando faworytów. Na czynie tabeli bez zmian. Lider **ŁKS II** i wicelider **JAŃSKI SPARTA** odprawiły swych przeciwników z bogatym bagażem 8 bramek. Pewnymi niespodziankami są remisy **ORLEA** w Radziłowie i **WISSY** w Czyżewie. Na duże brawa zasłużył **Robert Kowalewski** **ORLEA**, który w swym czwartym występie ligowym zdobył 4 gole (ma już ich na koncie 8). Jednak jego wyczyn przyćmił w 8. rundzie czołowy strzelec ligi **Krzysztof Brajczewski** (**GKS Rutki**), strzelając bramkarzowi **PIORUNA** 6 goli, co jest wyczynem nie

• **SPARTA** — **ISKRA** 8:0. Bramki: **Tomasz Mirecki** (3), **Maciej Józefów** (2), **Tomasz Orlowski**, **Krzysztof Wasilewski**, **Zbigniew Wasilewski** (**SPARTA**). Bezdyskusyjnie zwycięstwo gospodarzy, którzy i tak nie wykorzystali wszystkich sytuacji strzeleckich.

• **VICTORIA** — **KONTAKTY** 0:5. Bramki: **Robert Szuba** (2), **Paweł Kokoszko**, **Piotr Szuba**, **Wiesław Radgowski** (**KONTAKTY**). Odmlodzona **VICTORIA** jak na razie może się odnaleźć, przegrywając wysoko kolejny mecz. **KONTAKTY** po raz pierwszy odniosły tak wysokie zwycięstwo na obcym boisku. Bramkarz **KONTAKTÓW** **Kamil Szablowski** był praktycznie bezrobotny. Czyżby dawała o sobie znać dobra ręka nowego szkoleniowca **Dariusza Kossakowskiego**?

• **ORLETA** — **WISSA** 2:2. Bramki: **Piotr Szeligowski** (**ORLETA**); **Zbigniew Rańczuch** (**WISSA**). Gdyby **Piotr Szeligowski** wykorzystał jedną z trzech dogodnych sytuacji do strzelenia gola (wystarczyło tylko przystawić nogę), goście wyjechaliby z Czyżewa bez punktu. Kibicom łomżyńskim przypominał się zdobyciem 2 goli niedawny mistrz lider **ŁKS**, **Zbigniew Rańczuch**.

• **FORTUNA** — **ZIEMOWIT** 1:2. Bramki: **Marek Karpiński** (**FORTUNA**); **Robert Lipiński** (**ZIEMOWIT**). Od kiedy najlepszy napastnik gospodarzy **Marek Raciński** przestał strzelać bramki, **FORTUNA** ma coraz większe kłopoty z odniesieniem zwycięstwa, nawet u siebie.

• **ZNICZ** — **UNIA** 0:0. Wynik odzwierciedla wiernie przebieg wydarzeń na boisku, którego po prostu wiało nudą.

• **GKS Rutki** — **SKRA** 3:3. Bramki: **Krzysztof Brajczewski** (2), **Władysław Kaliszczak** (**GKS**); **Mirosław Karwowski**, **Marek Sawicki**, **Marcin Grabowski** (**SKRA**). „Strzelacy” nie mogli pojąć, jak mogli roztrwonić dwubramkową przewagę po pierwszej połowie, w której byli lepszym zespołem. Druga odsłona miała wyrównany przebieg. Według gości jedna z bramek gospodarzy padła z pozycji spalonej.

• **PIORUN** — **ORZEL** 1:7. Bramki: **Dominik Krych** (**PIORUN**); **Robert Kowalewski**, **Kazimierz Puławski**, **Jarosław Jurczyk**, **Kazimierz Zieliński** (**ORZEL**). Dominacja **ORLEA** ani na chwilę nie podlegała dyskusji. Beniaminek nadal bez zwycięstwa i jak razie cieszyć go mogą tylko strzelone bramki.

• **ŁKS II** — **BIEBRZA** 8:0. Bramki: **Marcin Trojanowski** (2), **Janusz Sienkiewicz**, **Artur Śliwiecki**, **Adam Dąbrowski**. Kibice z zainteresowaniem czekali na konfrontację lidera z czwartą drużyną ligi, **BIEBRZA**. Goście zrobili bardzo korzystne wrażenie, ale tylko do przerwy, kiedy dysponując jeszcze pełnią sił demonstrowali grę składową, prezentując się wcale nie gorzej niż łomżanie. Na ich nieszczęście w 25. min. po pierwszym strzale **Marcina Trojanowskiego** stracili bramkę. Chcąc szybko wyrównać zdanie zapomnieli o czujności w obronie, co przy dobrych technicznie i szybkich napastnikach gospodarzy musiało się zakończyć fatalnie. Wynik i tak mógł być wyższy, gdyby piłkarze **ŁKS** wykorzystali to, co powinni. Sam **Marcin Trojanowski** powinien zdobyć jeszcze trzy gole, w tym z karnego, który obronił bramkarz, a odbitą piłkę wystrzelił **Janusz Sienkiewicz**. Goście wystąpili bez swego najgroźniejszego strzelca **Zbigniewa Zalewskiego**.

Tabela po IX rundach

1. ŁKS II	24	42:5	9. Kontakty	12	22:30
2. Sparta	24	41:11	10. GKS	11	26:25
3. Ziemowit	21	32:14	11. Unia	11	21:22
4. Orzeł	19	32:19	12. Orleń	10	19:23
4. Biebrza	18	28:22	13. Fortuna	9	14:18
6. Wissa	14	28:10	14. Iskra	4	10:49
7. Skra	14	21:15	15. Victoria	2	7:35
8. Znicz	12	12:15	16. Piorun	0	7:58

WISSA i **VICTORIA** mają rozegrany jeden mecz mniej.

Klasyfikacja na najlepszego strzelcę o puchar tygodnika „Kontakty”: 1. **Krzysztof Brajczewski** (**GKS Rutki**), **Tomasz Mirecki** (**SPARTA**) i **Marcin Trojanowski** (**ŁKS II**) — po 14 bramek; 2. **Robert Lipiński** (**ZIEMOWIT**) i **Zbigniew Zalewski** (**BIEBRZA**) — po 13; **Jarosław Jurczyk** (**ORZEL**) — 11.

WYNIKI ROZGRYWEK MŁODZIEŻOWYCH (VI RUNDA)
DO LAT 19, 17 i 15

1. **ORZEL** — **ŁKS** 0:1; **RUCH** — **OLIMPIA** 1:3;
2. **UNIA** — **ŁKS** 0:3; **RUCH** — **WISSA** 8:0;
3. **OLIMPIA** — **WISSA** 4:1; **UNIA** — **RUCH** 2:0; **WARMIA** — **OLIMPIA II** 3:0 vo.

IV LIGA

- **WARDIA Szczytno** — **MLEKOVITA Ruch** 5:1
• **WICHER Kobyłka** — **WARMIA Grajewo** 2:3

III LIGA

- **OLIMPIA Zambrów** — **URSUS Warszawa** 0:1
Gdyby piłkarze **OLIMPII** wykorzystali wszystkie sytuacje, powinni wygrać 5:2. **OLIMPIA** rozegrała bowiem bardzo dobre spotkanie, ale brakuje jej skutecznego egzekutora. Przegrała jedną bramkę, uzyskaną przez **URSUS** z ewidentnego „spalonego”, obciąża sędziów spotkania.
• **ŁĘCZA Biskupiec** — **ŁKS** 2:2.
Ubiegłotygodniowe zwycięstwo nad **LEGIA II** może okazać się prawdziwym przeżyciem **ŁKS-u**. Wprawdzie po remisie w Biskupcu tego do końca nie widać, ale **ŁKS** zagrał bardzo dobre spotkanie, przeważał ponad godzinę i wywiozł punkt z obcego boiska. Bramki dla **ŁKS**: **Stanisław Głębocki**, **Ireneusz Piwko**.

CIECHANOWIEC

- Dwie nowe wystawy można oglądać od 23 października w Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka: „Maszyny i narzędzia rolnicze z XIX i początku XX wieku” oraz „Pszczoła i pożytki z niej płynące”.

GRAJEWO

- W sobotę, 25 października, w Kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy odbędzie się IV Przegląd Piosenki Religijnej Grajewa '97. Udział zapowiedziało wiele zespołów muzycznych i wokalnych oraz soliści z diecezji łomżyńskiej. Bliższych informacji o Przeglądzie udziela ks. Waldemar Krzywiński (19-203 Grajewa, ul. Wojska Polskiego 78, tel. 72-29-87).

- Akcje Zakładów Płyt Wiórowych SA zostaną przeniesione z rynku równoległego na podstawowy, zdecydowała Rada Giełdy Papierów Wartościowych. Data zmiany notowań ma być podana jeszcze w październiku.

- Miejski Dom Kultury przyjmuje zapisy na kurs tańca towarzyskiego oraz zgłoszenia na konkurs naśladowania gwiazd estrady. Bliższe informacje: MDK, ul. Wojska Polskiego 20, tel. 72-29-91.

- Wznowił działalność Klub Filmowy działający przy Miejskim Domu Kultury. Zajęcia połączone z seansami filmowymi w sali kina „Relaks” rozpoczynają się w sobotę o 16.00 i w niedzielę o 12.00.

- W związku ze wzrastającym zagrożeniem wścieklizny wśród zwierząt Urząd Miasta wprowadził obowiązkowe szczepienia psów przeciw tej chorobie. Każdy właściciel czworonoga musi zrobić to do końca listopada. Zaświadczenia o zabiegu będzie wymagała przy kontroli psów Straż Miejska. Za brak dokumentu właściciel Miśka zapłaci karę. Szczepienia prowadzi lecznica przy ul. Konopskiej 64.

- Uprawnocniła się zgoda Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na sprzedaż włoskiej firmie Italian Fashion by Guazzone budynku byłej stołówki jednostki wojskowej. Spółka, zajmująca się produkcją bielizny, przystępuje do prac adaptacyjnych obiektu. Pewną niespodzianką dla Włochów był brak chętnych do odbycia przeszkolenia przed podjęciem pracy.

- Po raz pierwszy w tej kadencji Rada Gminy zmuszona była podjąć uchwałę o wygaśnięciu mandatu radnego z powodów prawnych. Jeden z samorządowców skazany został prawomocnym wyrokiem sądu za pobicie sąsiada. Mimo wyraźnego sformułowania odpowiednich przepisów w ustawie samorządowej, głosowanie nad wygaszeniem mandatu nie było jednomyślne.

- Na koszarne warunki socjalne uskarżają się pracownicy PKS. Nie mają nawet bieżącej wody, a z sanitariatów korzystają w publicznym szalecie, płacąc z własnej kieszeni. Dyrekcja PKS w Łomży zapewniana, że przynajmniej ten problem zostanie wkrótce rozwiązany. Na budowę dworca z prawdziwego zdarzenia brakuje pieniędzy.

- Uroczysta inauguracja sezonu kulturalnego odbędzie się 25 października (godz. 17.00) w Miejskim Domu Kultury. Otwarte zostaną wystawy malarstwa **Jerzego Rudnickiego**, fotografii **Janusza Karwowskiego**, odbędzie się spotkanie z **Mirosławem Woroną**, badaczem historii regionu, a zwłaszcza twierdzy w Osowcu, oraz koncert kwartetu smyczkowego **Alla Breve**.

KOŁAKI WIETRZYCHOWO

- Przeszło tysiąc gatunków drzew, krzewów, roślin ozdobnych można znaleźć w szkółce Nadleśnictwa Łomża w gminie Mały Płock. Jednym z najbardziej nietypowych zamówień z ostatniego okresu jest tysiąc drzewek liściastych i iglastych dla Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

RAJGRÓD

- Szczątki ludzkie z okresu drugiej wojny światowej odnalezione zostały na jednej z posesji. Ze znalezionych w pobliżu przedmiotów wynika, że była to Żydówka. Czaszka i kości pogrzebane zostały na cmentarzu parafialnym.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

- Cykl filmów z zakresu edukacji zdrowotnej wśród młodzieży proponują dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej i Miejski Ośrodek Kultury. Projekcje odbywają się we wtorki i czwartki (godz. 17.00) w kawiarni Ośrodka. Wstęp wolny.

- Miejski Ośrodek Kultury organizuje kursy nauki języka angielskiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zapisy do 31 października. Szczegółowe informacje w Ośrodku (tel. 75-23-43).

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: **Joanna Gospodarczyk**, **Gabor Lőrinczy** (fotoreporter), **Alicja Niedzwiecka**, **Gabriela Szczęsna**, **Maria Tocka**, **Władysław Tocki** (redaktor naczelny). Stale współpracują: **Teresa Adamowska**, **Jacek Cholewicki**, **Adam Dobroński**, **Maciej Gryguc**, **Stanisław Kędzielawski**, **Krystyna Michalczyk-Kondratowicz**, **Zdzisław Romanowski**, **Wiesław Wenderlich**.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: **Gabs-Foto**.
Skład: **STudio Maciejewscy**, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: **SPPP „Pogoń”** Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
Ogłoszenia przyjmuje **Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”**, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



INSTALATOR & NOWIK

przedstawiciel firmy
GRUNDFOS
oferuje

Pompy do instalacji c.o. 25-40 w cenie:



- 222,15
brutto detal

- 164,00
netto hurt
(bez śrubunków)

Pompy obiegowe do ciepłej wody UP-13B



w cenie:

- 269,88
brutto detal

- 192,36
netto hurt

Przy większych zakupach
możliwość uzyskania upustu

„INSTALATOR” S.C. W. i M. Nowik
18-400 Łomża, ul. Zjazd 10
tel. (0-86) 16-56-47, 16-63-22



Policjanci grają w karty.
— Żołędź — licytuje je-
den.

— Pas.
— Krzyż.
— Pas.
— Dzwonek.
— Tak? To przepraszam,
pójdę otworzyć drzwi —
podrywa się gospodarz.

— Musimy zachowywać
się cicho. Tu mogą być kuro-
patwy — mówi leśniczy do
praktykanta.

— No to co?! Myśli pan, że
się ich boję?

A krowy to wy macie? —
pyta wczasowicz gospodarza.

— Mam.
— A świnie chowacie?
— A przed kim? — pyta
zdziwiony rolnik.

— Czy chce pan wziąć za
żonę obecną tu Ewę? — pyta
urzędnik USC.

— Nie!!!
— Dlaczego czekał pan do ślubu, żeby to powie-
dzieć? — pyta zdumiony.
— Bo jest pan pierwszą osobą, która mnie o to py-
ta.

— Myślałem, że o tej porze jesteś w szkole. Żle się
czujesz? — pyta ojciec, który nieoczekiwanie wrócił
do domu i zastał syna w łóżku.

— Nigdy nie czułem się lepiej: jestem chory!

...

Dowcipy nadesłali: Sylwia Kozikowska z Łomży
(upominek) oraz Adam Parzychowski z Łomży.
Dziękujemy.
A konkurs trwa.

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE NOWELIZACJA USTAWY

Szkolenia indywidualne, grupowe u Zamawiających i Oferentów
Trener Prezesa UZP W. Jankowski
Ostrołęka, ul. Dz. Polskich 8/34, tel./fax (0-29) 666-116



BG LEASING SA

Spółka Leasingowa Banku Gdańskiego SA
Filia w Ostrołęce

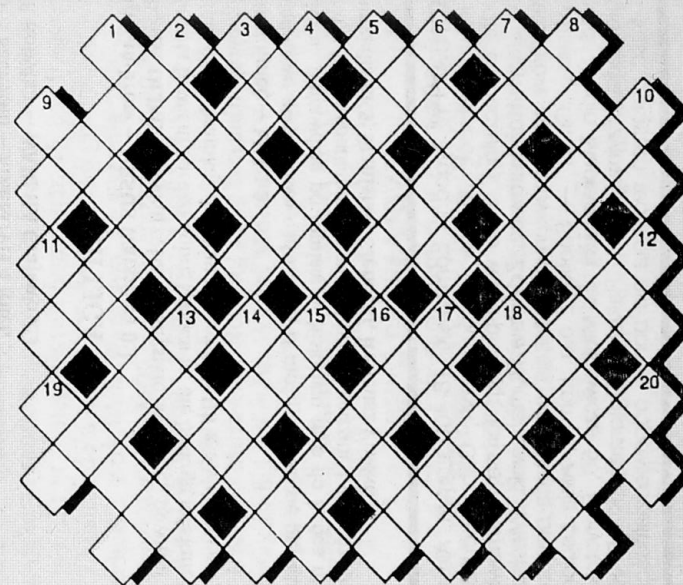
oferuje:

- Bezpieczne kontrakty leasingowe dostosowane
do indywidualnych potrzeb klienta
- Leasing maszyn, urządzeń, wyposażenia
komputerowego i biurowego
- Leasing środków transportu na korzystnych
warunkach, w tym m.in.:

- nowe IVECO EuroCargo w ofercie specjalnej do końca 1997 r.
- nowe samochody ciężarowe CHRYSLER

Zapraszamy

Ostrołęka, ul. Kleeberga 8, pok. 101, tel./fax (0-29) 60-34-69, tel. 52-60



UKOŚNIK

PRAWOSKOŚNIE: 1) traktor, 3) zabobon, 5) w staro-
żytnym Rzymie arystokratyczne rody piastujące
najwyższe godności i urzędy, 7) achteł, ale bardziej
swojsko, 9) producentka mleka, 11) ranny posiłek,
14) ziółko, ananas, 16) do rozwiązania, 18) tłok, 19)
bitwa, bijatyka.

LEWOSKOŚNIE: 2) kolec, 4) służy do wyrobów żer-
dzi, 6) teatralna jaskółka, 8) szok, 10) pniak z ko-
rzeniami po ścięciu drzewa, 12) wieś zamieszka-
na przez drobną szlachtę zagonową, 13) płyn, 15) kie-
szonkowe źródło światła, 17) początek, 20) znany
polski port rybacki. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu
dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem re-
dakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 37

POZIOMO: natręt, świętek, obrzęk, ostatek, skóra, stępa, kapsel,
apaszka, warkot, wątrość, tatuaż.

PIONOWO: świst, mąka, Pele, ambasada, rozwód, Teksas, tęsknota,
klępa, skowyt, wstręt, okieć, płas, siła.

Za prawidłowe rozwiązanie książki wylosowali: JAN KAMONT
(Ciechanowiec), JERZY MIECZYŃSKI (Łomża), WANDA NOWAC-
KA (Kolno), IGOR PĄKOWSKI (Ełk), CZESŁAW PYLICKI (Łom-
ża), WIESŁAWA RYBICKA (Białystok), KRZYSZTOF SZEWCZYK
(Grajewo), ANNA WOŹNIEWSKA (Łomża) i ZBIGNIEW WYSOC-
KI (Łomża).

Gratulujemy. Nagrody wysyłamy pocztą.